Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel. 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4.50
„ „ „ „ zagranicą „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4.—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, sobota 26 października 1935 r. | Nr. 296 ABC

Wicepremjer Kwiatkowski przedstawia

PROGRAM UZDROWIENIA SKARBU

WARSZAWA, 25. 10. (PAT). Dziś przed południem rozpoczęły się obrady specjalnej komisji sejmowej, powołanej do załatwienia sprawy pełnomocnictw. Zapowiedź przemówienia min. skarbu inż. Kwiatkowskiego wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród członków Izb ustawodawczych.

Sala obrad komisji budżetowej, w której odbywało się posiedzenie, przepełniona była do ostatniego miejsca. Wielu posłów i senatorów stało na korytarzach. W obradach komisji wziął udział prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski, ministrowie: Raczkiewicz, Górecki, Poniatowski, Butkiewicz, Jaszczołt, Kaliński, prezes Krzemieński, oraz liczni podsekretarze stanu, jak również wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych. Na posiedzenie przybył również marszałek Sejmu Car.

Obradom przewodniczył prezes komisji pos. Sowiński.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, pos. Miedziński. Mówca podkreślił, iż premjer w swem wczorajszem exposé dał obraz zarówno sytuacji, którą rząd ma przed sobą, jak i linij wytycznych, których będzie się trzymał. Niewątpliwie — oświadczył mówca, — exposé to dało nam bardzo dużo, gdyż widzimy co zamierza czynić rząd ,jakie są jego główne i pierwsze cele. Jednakże interesuje nas bardzo sprawa, jak będzie przeprowadzona ta konieczna i istotnie pilna praca. Jestem zdania, że jako materjału dopełniającego do exposé premjera koniecznem wysłuchać będzie przemówienia min. skarbu. Dlatego też referent podkreśla, iż dopiero po wysłuchaniu exposé min. skarbu wygłosi swój referat z wnioskami, dotyczącemi rządowego projektu ustawy.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego zabrał głos min. Kwiatkowski.

W warunkach nadzwyczajnych zwraca się rząd do ciał ustawodawczych, — mówił min. Kwiatkowski, — z przedłożeniem projektu ustawy, której treść stanowić ma szczególne pełnomocnictwa dla rządu na określony termin i dla załatwienia określonego kompleksu spraw gospodarczo - finansowych. Muszą więc istnieć ważne argumenty, uzasadniające ten krok, jako nieodzowną konieczność państwową.

KAŻDE ZŁO DA SIĘ OPANOWAĆ

Poczytuję sobie za obowiązek przedstawienia komisji zarówno motywów, które spowodowały decyzję rządu, jak też i sytuacji, która z tą decyzją jest związana. Jestem przekonany, że warunkiem leczenia każdej choroby jest poznanie przyczyn i źródeł, że każde zło może być ograniczone, albo opanowane, jeśli obok krytycyzmu istnieje świadomość sytuacji, wola walki i solidarnego zwycięstwa, że prawda i rzeczywistość, choćby przykra i twarda, są lepszym i silniejszym motorem działania, niż łudzenie się pożądaną nierzeczywistością.

GROŹBA UTRATY AKTYWÓW GOSPODARCZYCH

W dalszym ciągu p. minister Kwiatkowski przedstawił skutki współczesnego kryzysu finansowo - gospodarczego i podkreślił, że kryzys uderzył niezwykle silnie w gospodarstwo społeczne polskie. Wskaźnik produkcji przemysłowej waha się, — mówił p. Minister, — około 60 procent, rezultat zsumowania emisyj kapitałów w spółkach akcyjnych, w nowozałożonych spółkach powiększających kapitał jest u nas ujemny. Również jest ujemną suma zysków i strat w spółkach akcyjnych i zanik ekspanzji prywatnej inicjatywy. W r. 1934 emisja kapitałów spółek akcyjnych w Polsce jest 80 razy słabsza, niż we Włoszech, a nawet 5 razy słabsza niż w obecnej Austrji. W ten sposób zarysowuje się coraz wyraźniej groźba zaatakowania od strony wewnętrznej organizmu gospodarczego i tych jego istotnych zdobyczy, które nasze państwo w ciągu swych 17 lat niezależnego bytu, a szczególnie w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego, rzetelnie może zapisać w rachunku swoich aktywów.

Utrzymanie wzorowej i sprawnej armji, utrzymanie samodzielnej polityki zagranicznej, zachowanie i rozbudowanie oświaty, utrzymanie dobrego i oddanego służbie publicznej aparatu administracyjnego, usuwanie śladów niewoli i zaniedbania cywilizacyjnego w miastach i na wsi, jest nierozdzielnie związane ze stanem i postępem gospodarczym. Odkładając czy hamując akcję wzmacniania gospodarstwa narodowego — przynajmniej tam, gdzie istnieją realne możliwości tego wzmocnienia, osłabiliśmy z biegiem czasu i te pozytywne wartości, które są dorobkiem okresu życia Józefa Piłsudskiego w Polsce.

Rozporządzamy ograniczonemi środkami materjalnemi i ograniczonemi metodami działania. Naszem zadaniem jest to, by w granicach tych elementów osiągnąć najlepsze rezultaty. W zakresie tych metod musimy dobrowolnie zgóry wykluczyć pewne tendencje. Nie potowalczyliśmy wielokrotnie i krwawo, byśmy teraz sprzedawali elementy tej niepodległości obcym. Byśmy kurczyli nasz stan posiadania w naszem własnem państwie. Nie chcę przez to powiedzieć, że jestem wrogo nastawiony do współdziałania obcego kapitału w ramach gospodarstwa polskiego. Jednakże generalnego rachunku od obcych oczekiwać i pragnąć nie możemy.

Drogą pracy i oszczędności

DROGĄ PRACY I OSZCZĘDNOŚCI

Drugim elementem, który winien być wykreślony z naszego rachunku, to podszepty, że w tej ciężkiej sytuacji należy się rzucić w otchłań eksperymentu gospodarczego lub finansowego, który w oczach naszego pokolenia tylokrotnie już zbankrutował w świecie i który na miejsce rzetelnej wartości pracy ludzkiej chciałby postawić wartości urojone. Zdecydowanie przeciwstawiam się wszelkim podobnym pomysłom. Odwrotnie, pragnę rozbudzić ambicję, że nie sztuczką, lecz pracą, nie dezorganizacją, lecz organizacją, nie lekkomyślnem mnożeniem wydatków. lecz oszczędnością możemy wyjść powoli, ale pewnie z dzisiejszej sytuacji. Przeszliśmy okres inflacyjnego biegania na kruchych szczudłach i stwierdziliśmy, że rezultat jest ujemny. Obecnie przechodzimy okres deflacyjnego pełzania na czworakach i odczuwamy już niesamowite znużenie we wszystkich organach życia. Zapomnieliśmy prawie zupełnie, że zdrowy i normalny człowiek nie powinien używać na codzień ani szczudeł, ani nie powinien pełzać, gdy może chodzić normalnie.

W ciągu ostatniego 5-lecia po opuszczeniu gabinetu ministra Przemysłu i Handlu, szukałem najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem. Wsłuchiwałem się w rytm jego życia. Docierałem do chłopów i robotników, do bezrobotnych i nawiedzonych klęskami elementarnemi. Wnikałem w życie i myślenie żołnierzy i oficerów, wysłuchiwałem narzekań i uwag rolników, przemysłowców, kupców i rzemieślników na przestrzeni całej Polski od Gdyni po Lwów, od Wilna po Katowice. Mam więc przed oczyma pełny obraz przejawów naszego głębokiego kryzysu. I widzę jasno, że zarówno z sytuacji obecnej niema nagłego i szczęśliwego odwrotu na drugi kraniec konjunktury, jak też i to, że obecny stan depresji gospodarczej nie stanowi naszej konieczności dziejowej.

Jak przedstawia się budżet państwa?

Następnie p. minister przeszedł do omówienia sytuacji budżetowej naszego państwa, podkreślając, że począwszy od r. 1930/31 dochody budżetowe zaczynają szybko spadać, zaś wydatki nie mogą być zharmonizowane z tym spadkiem, wobec czego rosną deficyty budżetowe, wynosząc średnio kwartalnie w 1930/31 po 15.5 miljonów złotych, w 1931/32 — 51 milj. zł., w 1932/33 — 60.5 milj. zł., w 1933/34 — 84 miljony zł. W ciągu pierwszego półrocza, deficyt osiągnął poziom 163.2 milj. zł.

W dn. 1 kwietnia 1930 r. stan kasowy skarbu państwa wynosił netto w gotówce i w płynnych walorach powyżej 650 milj. zł., zaś na dz. 1 października b. r. pozycja ta przy doliczeniu otwartego kredytu, lecz bez wpływu z pożyczki inwestycyjnej, 94 miljony zł.

Mówca podkreślił, że pokrywanie deficytu zapomocą pożyczek wewnętrznych hamowało zdolność konsumcyjną społeczeństwa. Aparat kredytowy ograniczyć musiał obsługę potrzeb kredytowych społeczeństwa i gospodarstwa prywatnego. Z drugiej strony udział obsługi długów państwowych wzrósł z 2 proc. budżecie w roku 1926 do 8½ procent w r. 1935.

O ile nie poweźmiemy szybkich decyzyj, — podkreślił p. Minister Kwiatkowski, — to wedle obecnego stanu deficyt budżetowy do końca br. wyniósłby jeszcze dodatkowo około 130 milj. zł. Ponieważ dalsze lokaty na rynku pieniężnym są trudne lub niewłaściwe, przeto musimy się zdecydować na szukanie innego wyjścia.

TRZEBA SZUKAĆ DROGI WYJŚCIA

P. Minister podał następnie przykłady różnych możliwości wyjścia. Możemy — oświadczył — uciec się do nowej pożyczki wewnętrznej z pełną świadomością, że źródła zła nie usuwamy, a ujemne skutki gospodarcze bardzo silnie pogłębiamy. Lwią część ciężaru musiałaby oczywiście spaść na urzędników państwowych ,gdyż rynek pieniężny niema zdolności pokrycia tak wielkich sum. Moglibyśmy tak, jak to uczyniły inne państwa, zlekceważyć obowiązek płacenia należnych poborów pracownikom i sum, należnych dostawcom we właściwych terminach. Moglibyśmy wreszcie puścić w ruch maszynę drukarską i płacić jakąś namiastką pieniądza.

Wszystkie te teoretyczne możliwości uważam za niewłaściwe, rujnujące podstawy organizacyjne państwa i łamiące zasady stosunku państwa do obywatela, który musi się opierać na uczciwych podstawach. Wydaje mi się, że nadszedł czas, w którym sprawa ta musi być załatwiona pozytywnie i stanowczo bez wszelkiej zwłoki i wahania.

Stwierdzam, że program sanacji skarbu, który tu w zarysie przedstawiam, wydaje mi się być jedynem realnem wyjściem z istniejącej sytuacji. Czasem z dwojga złego musi się wybierać mniejsze, krócej działające i zawierające w sobie zarodki przyszłego zdrowia. Mówca podkreśla, że równowaga budżetowa wymaga operacji albo zwiększenia dochodów, albo zmniejszenia wydatków. Sumy niezbędnie potrzebne pragniemy osiągnąć:

1) PRZEZ WPROWADZENIE NADZWYCZAJNEGO PODATKU OD WYNAGRODZEŃ W WYSOKOSCI SKALI PROGRESYWNEJ OD 7 DO 20 PROCENT. BYŁBY ON POBIERANY OD DOCHODÓW Z WYNAGRODZEŃ, PŁACONYCH PRZEZ SKARB PAŃSTWA, SKARB ŚLĄSKI, PAŃSTWOWE MONOPOLE, BANKI I INSTYTUCJE, ORAZ ZAKŁADY, PRZEZ ZWIĄZKI SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO I ZWIĄZKI MIĘDZYKOMUNALNE, PRZEZ ZWIĄZKI SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO I ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ PRZYMUSOWYCH, PRZY WYNAGRODZENIACH, OD KTÓRYCH OPŁACA SIĘ PAŃSTWOWY PODATEK DOCHODOWY. SKALA PODATKU NADZWYCZAJNEGO WAHAŁABY SIĘ W GRANICACH OD 4½ DO 16½ PROCENT.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

2) PRZEZ REFORMĘ PODATKU DOCHODOWEGO, POLEGAJĄCĄ NA OBNIŻENIU MINIMUM EGZYSTENCJI DOCHODÓW, FUNDOWANYCH Z 1.500 ZŁ. DO 1.200 ZŁ. I DOCHODÓW NIEFUNDOWANYCH Z 2.500 ZŁ. DO 1.500 ZŁ. NASTĘPNIE PRZEZ WPROWADZENIE DODATKU KRYZYSOWEGO DO PAŃSTWOWEGO PODATKU DOCHODOWEGO.

TRZECIE ZADANIE POLEGA NA ZANIECHANIU INWESTYCYJ W NIEKTÓRYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH Z SUM BUDŻETOWYCH.

NADTO ZAMIERZA SIĘ PRZEPROWADZIĆ PEWNĄ REWIZJĘ EMERYTUR I ICH WYMIARÓW ORAZ REDUKCJE PEWNYCH ZBĘDNYCH I NIEUZASADNIONYCH WIELOKROTNOŚCI POSAD ORAZ POBORÓW ZAMIERZA SIĘ PRZEPROWADZIĆ REDUKCJE TAM, GDZIE JEDNOCZEŚNIE ZATRUDNIONY JEST MĄŻ I ŻONA.

W drugiej fazie pracy musi być przeprowadzona akcja oszczędnościowa w budżecie, a uzyskane na tej drodze oszczędności mają służyć na poprawienie bytu gorzej wynagradzanych funkcjonarjuszów państwowych i tych, którzy przez obecną reformę zostaną szczególnie ciężko dotknięci i pokrzywdzeni. Przewiduję — oświadczył p. Minister, — że przed upływem 2 la', a może wcześniej, nastąpi rewizja obecnych zasad ,obciążających pracowników.

Następnie w ciągu r. 1936 powinna być podjęta praca nad uporządkowaniem budżetu w kierunku jego jednolitości i uporządkowania rozrachunków czasowych.

REKOMPENSATY ZA KONIECZNE OFIARY

W ODNIESIENIU DO URZĘDNIKÓW I ŚWIATA PRACY, PROJEKTUJEMY OBNIŻENIE KOMORNEGO O OKOŁO 15 PROCENT, ORAZ PODJĘCIE AKCJI, KTÓRABY UMOŻLIWIAŁA ODDŁUŻENIE URZĘDNIKÓW.

CHCEMY USUNĄĆ ZJAWISKO, ŻE PRAKTYKA W URZĘDACH DLA MŁODYCH LUDZI W DZISIEJSZEJ SYTUACJI JEST BEZPŁATNA, NP PRAKTYKI W URZĘDACH SKARBOWYCH DOTYCHCZAS PRZEZ PÓŁ ROKU BEZPŁATNE. JEST TO NIESŁUSZNE I DLATEGO PRZYJĄĆ TRZEBA ZASADĘ, CHOĆBY BARDZO SKROMNEJ ZAPŁATY.

PRAGNIEMY WRESZCIE ZWOLNIĆ JEDNO- I DWUIZBOWE MIESZKANIA OD PODATKU OD LOKALI.

W odniesieniu do rolnictwa przepracowujemy aktualne zagadnienie oddłużenia rolnictwa w związku z akcją banku akceptacyjnego, odciążenie płatników w zakresie danin i opłat samorządowych. Idzie tu o dodatek do państwowego podatku gruntowego, o obniżenie opłat drogowych, o skasowanie opłat wjazdowych i im podobnych. Równocześnie jednak muszą być znalezione drogi i podstawy, które pozwolą samorządowi tak samo, jak i państwu zbić swój budżet stalową obręczą i znaleźć zniżkę ponoszonych dziś wydatków.

Rzuciliśmy już na warsztat zagadnienie złagodzenia egzekucyj podatkowych w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie. Nie chcemy odstąpić od zasady, że obywatel jest obowiązany do płacenia podatków, musimy jednakże uwzględnić, że zaszła głęboka strukturalna różnica w związku z wzrostem siły nabywczej pieniądza.

Chcemy zapoczątkować — mówił dalej p. minister skarbu — w niedużym narazie zakresie, pewną akcję. Byłoby to rzucenie pewnej ilości młodych, inteligentnych ludzi, synów chłopskich po przeprowadzeniu dla nich kursów dla nabycia wiadomości nieodzownie potrzebnych dla chłopa — chcemy ich rzucić na wieś w pewnym określonym okręgu i przez kilka lat utrzymywać ich przez państwo tak, aby mogli wykazać gminie, że są pożytecznymi ludźmi, że opłaci się przejąć ich na budżet gminy.

Jeżeli idzie o zagadnienie ubezpieczeń społecznych, to chcemy przeprowadzić rewizje obciążeń w zakresie świadczeń przedewszystkiem pracowników umysłowych, oraz przeprowadzić obniżkę odsetek od zaległości ubezpieczeniowych, wreszcie przyśpieszyć kompleks prac nad reformami zasadniczemi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Atak Abisyńczyków na Aksum

RZYM, 25. 10. (PAT). Dzienniki donoszą ,że tysiąc wojowników Rasa Seyuma zaatakowało przednie placówki włoskie na zachód od Aksum. Manewr ten jednak nie udał się i Abisyńczycy wycofali się z krwawemi stratami. Atak ich został odparty, głównie dzięki temu, że zbudowane przez Włochów drogi umożliwiły wysłanie artylerji aż do przednich placówek. Samoloty włoskie ścigały wroga i stwierdziły, że wojska Seyuma skoncentrowane są w pobliżu rzeki Ghec.

Penetracja pokojowa poza linją frontu trwa w dalszym ciągu dzięki oddziałom patrolowym, złożonym z 20 askarisów pod wodzą podoficera tuziemca. Towarzyszący tym oddziałom komisarze cywilni dotarli dość daleko nie spotykając oporu. Przed wkroczeniem takiego oddziału, lotnicy rozrzucają odezwy.

LONDYN, 25. 10. (PAT). Ambasada włoska zaprzecza ponownie pogłoskom ,jakoby Włosi w wojnie z Abisynją używali pocisków wypełnionych gazami trującemi. Ambasada zwraca uwagę na fakt, że dr. Hockman, członek zagranicznej misji sanitarnej w Abisynji, oświadczył wczoraj dziennikarzom angielskim w Addis - Abebie, iż nie zna on podobnego wypadku i nie wierzy, ażeby wojska włoskie stosowały podobne środki walki.

PARYŻ, 25. 10. (PAT). Z Addis-Abeby donoszą, że abisyńskie wojska regularne wyszkolone przez belgijską misję wojskową odjechały do prowincji Ogaden przez Dżidżigę. Ras Nasibu udał się do Dżidżigi, gdzie znajdować się będzie jego główna kwatera i skąd kierować będzie operacjami na Somalię.

KRÓL ANGIELSKI O WOJNIE

LONDYN, 25. X. (PAT). Podczas dzisiejszej uroczystości odroczenia parlamentu wobec połączonych Izb odczytana została w Izbie lordów mowa tronowa w której król podkreśla, iż W. Brytanję nadal łączą przyjazne stosunki z innemi mocarstwami.

Konflikt pomiędzy Włochami a Abisynją — powiedział król — wywołał jak najpoważniejsze zaniepokojenie. Wysiłki mego rządu w współpracy z innemi rządami oraz z Ligą Narodów, czynione w celu doprowadzenia do pokojowego załatwienia konfliktu, nie zdołały zapobiec zastosowaniu siły. Rząd mój popiera lojalne wysiłki Ligi Narodów w celu przywrócenia pokoju i załatwienia sporu zgodnie z duchem paktu Ligi.

Rząd brytyjski, dążąc do ograniczenia zbrojeń w duchu układu międzynarodowego, nie mógł jednak odkładać nadal sprawy wzmocnienia lotnictwa wojskowego Wielkiej Brytanji do poziomu, który pozwoli jej wypełnić zadania obrony narodowej i imperjalnej.

Król wspomniał o postępie gospodarczym Wielkiej Brytanji, ekspansji handlu zagranicznego, zawarciu układów handlowych, zmniejszeniu bezrobocia, rozwoju lotnictwa komunikacyjnego w całem imperjum i wreszcie o zarządzeniach dotyczących rolnictwa i marynarki handlowej.

Zmiany osobowe na placówkach zagranicznych

WARSZAWA, 25. 10. (PAT). Ogłoszono następujące zmiany na placówkach zagranicznych:

Nieduszyński Tadeusz, radca poselstwa w Madrycie, przeniesiony do centrali M. S. Z. z dniem 1 listopada.

Głuski Stanisław, radca w centrali M. S. Z. mianowany pierwszym sekretarzem ambasady w Moskwie z dniem 1 grudnia.

Bociański Jan, wicekonsul w konsulacie gen. w Opolu, przydzielony do Morawskiej Ostrawy w charakterze wicekonsula z dniem 1 listopada.

Budny Michał, referendarz w M. S. Z., mianowany attaché ambasady w Waszyngtonie z dniem 1 grudnia.

Ubysz Zbigniew ,referendarz w M. S .Z., mianowany attaché w konsulacie generalnym w Tyflisie z dniem 1 grudnia.

Chodacki Marjan, radca w M. S. Z., przydzielony do poselstwa w Pradze w charakterze radcy poselstwa od 24 października.

Koziebrodzki Leopold, referendarz w M. S. Z., mianowany sekretarzem poselstwa w Madrycie od 1 stycznia.

Bratkowski Stefan, konsul we Wrocławiu ,przydzielony do centrali M. S. Z. od 1 stycznia.

Synowiecki Adam, wicekonsul w Morawskiej Ostrawie, przeniesiony do centrali M. S. Z. z dniem 1 stycznia.

75 tysięcy kombatantów
zagrożonych wydaleniem z Francji

LILLE, 25. 10. (PAT). Na specjalnie zwołanem posiedzeniu w Lille, delegaci związków b. wojskowych belgijskich, angielskich, amerykańskich, polskich i portugalskich omawiali sprawę wydalań z Francji robotników cudzoziemskich. — Mimo oficjalnych zapewnień i obietnic rządu władzę administracyjne francuskie nie stosują żadnych ulg dla b. żołnierzy armij aljanckich.

Obecnie przebywa we Francji 14 tys. b. wojskowych polskich, 40 tys. włoskich 10 tys. belgijskich, 11 tys. jugosłowiańskich i t. p., czyli razem ponad 75.000 pracowników.

Zgromadzeni delegaci uchwalili wystosować protest do wszystkich deputowanych b. wojskowych francuskich, oraz przedstawić go p. Rivollet, b. ministrowi, sekretarzowi generalnemu franc. konfederacji b. wojskowych.

Pozatem z okazji dorocznego bankietu oficjalnego w rocznicę zawieszenia broni, p. Schoutten, prezes b. wojskowych belgijskich, złoży w imieniu wszystkich b. żołnierzy aljanckich uroczysty apel w tej sprawie do opinji publicznej.

Dodać należy, iż od dłuższego czasu tutejszy związek b. wojskowych francuskich domagał się udzielenia swoim byłym towarzyszom broni zrozumiałej i zasłużonej ochrony przed zwolnieniem z pracy.

Rokowania nie dały rezultatu
Groźba strajku węglowego zawisła nad Anglią

LONDYN 25. 10. (tel. wł.) Wczorajsze usiłowania ministra górnictwa w kierunku porozumienia między górnikami i właścicielami kopalń, spełzły na niczem.

Ponieważ założeniem obecnego kryzysu jest fakt, że sumy osiągane przy sprzedaży węgla nie wystarczają dla polepszenia płac górników, minister uważał, że jedynie reorganizacja sprzedaży może doprowadzić do uzyskania stosownych cen i do stworzenia odpowiednich podstaw finansowych dla przemysłu węglowego. Na ten punkt delegacja górnicza kładła specjalny nacisk. Na odbytej wczoraj popołudniu naradzie z właścicielami kopalń, minister uzyskał od nich przyrzeczenie, że dołożą starań, by sprzedaż uległa reorganizacji i została skoordynowana przez utworzenie jednej wspólnej centrali. Miałoby to nastąpić dnia 1 lipca 1936 r. Propozycja ta została jednak przez górników odrzucona.

O północy po długiej konferencji z ministrem górnictwa członkowie egzekutywy federacji górników odbyli w Izbie gmin posiedzenie z posłami górniczymi, przyczem ogłosili komunikat, w którym oświadczają, że propozycje rządowe nie idą w kierunku załatwienia sprawy, o którą chodzi górnikom.

Propozycje rządowe nie zawierały żadnej zapowiedzi podwyższenia płac ani natychmiast ani w przyszłości. Rząd wydobył jedynie od właścicieli kopalń przyrzeczenie że za 8 i pół miesiąca uczynią to, do czego zobowiązani byli już od lat 5 na podstawie ustawy węglowej z roku 1930, której dotychczas nie wykonali.

Propozycję arbitrażu przy współudziale ustawionego przez rząd specjalnego sądu rozjemczego, jaka wysunęli górnicy, rząd odrzucił twierdzac, że nie może stosować żadnych środków, zmuszenia właścicieli do przyjęcia tego rodzaju procedury.

Egzekutywa górnicza przystąpiła wobec tego do referendum strajkowego na kopalniach w dniach 11 12, i 13 listopada br.

Płk. Bardel zastępcą szefa sztabu

WARSZAWA, 25. X. (PAT). Na stanowisko p. o. zastępcy szefa sztabu głównego mianowany został płk. dypl. dr. Maciej Bardel.

Śnieg w Niemczech

BERLIN. 25. X. (Tel. wł.). W górskich okolicach Śląska i Saksonji spadły olbrzymie śniegi, które w niektórych miejscach dochodzą do 75 cm. Natomiast w Alpach bawarskich śniegu zupełnie nie ma. Dopiero na wysokości 1800 mtr. zauważyć się daje lekka powłoka śnieżna.

Rząd grecki o rewolucji

ATENY. 25. X. (Tel. wł.). Rząd grecki podał krótki komunikat, w którym donosi, że przywódca nowoutworzonej partji republikańskiej Papandreyu aresztowany został za rozrzucenie odezwy nawołującej do przewrotu. Pozostaje on w hotelu pod nadzorem policji.

ATENY, 25. 10. (Tel. wł.). Agence d'Athénes podaje urzędowo: Obiegające świat wiadomości o rozruchach w Grecji, a zwłaszcza na Krecie, są na całej linji swej treści nieprawdziwe. W całym kraju panuje spokój.

Tragiczna śmierć bezdomnych

MOR. OSTRAWA. (Tel. wł.). Urzędowo donoszą, iż po pożarze stogu słomy w Trnovanech koło Terozina, u właściciela ziemskiego, Szwagrowskiego znaleziono w zgliszczach szkielety 4 ludzi, którzy jako bezdomni szukali w stogu schronienia i ponieśli śmierć w ogniu.

Po ekspose premjera Kościałkowskiego

Ekspose premjera Kościałkowskiego o najbliższych zamierzeniach rządowej polityki finansowo - gospodarczej kładzie w obszernym wstępie nacisk na konieczność aktywnej walki z kryzysem ,a nie wyczekiwania tylko poprawy konjunktury gospodarczej w świecie, czego odblaskiem mogłaby się stać i pewna poprawa u nas. Jest to teza, którą stale rozwijamy na łamach pisma, udowadniając ,że dziś, jak dowodzą liczne przykłady, polepszenie w jednych państwach wcale nie sprowadza ożywienia gospodarczego w państwach innych. Czyż bowiem nie jest wymownem zjawisko, że w Anglji, a również w Niemczech właściwie kryzysu już niema, podczas gdy we Francji kryzys właśnie się pogłębia?

Zgodnie z onegdaj wygłoszonym, a tak gorąco przez zgromadzonych przyjętym odczytem prof. Grabskiego, w omawianej wstępnej części mowy premjera znajdujemy zasadę, że na plan pierwszy polityki gospodarczej winno być wysunięte zapewnienie zarobków, danie zatrudnienia naszemu przyrostowi ludności, dostarczenie pracy bezrobotnym.

Również zakończenie przemówienia premjera zawiera momenty aktywizmu gospodarczego. Wynikać się bowiem z niego zdaje ,że równowagę budżetową uważa premjer tylko jako przesłankę do podjęcia skutecznych wysiłków celem ożywienia gospodarczego, a nie jako cel sam w sobie, po którym przyjdzie obudzenie życia gospodarczego samo przez się. Liczenie na automatyzm jak wskazuje doświadczenie innych krajów, jest ciężkiem złudzeniem; toteż stale przed niem przestrzegamy.

Środkowa część ekspose premjera poświęcona została zagadnieniu równowagi budżetowej. Ujęcie tej części nie jest zupełnie zgodne z wytycznemi aktywnej polityki gospodarczej, ale jedno w niem witamy i podkreślamy: oto premjer Kościałkowski obiecuje wprowadzić równowagę z miejsca. Przypomina to posunięcia z przed kilku miesięcy, wprowadzone przez gabinet Lavala we Francji. Wprawdzie o skuteczności programu Lavala nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, gdyż dotychczas, jak zaznaczyliśmy, kryzys we Francji się zwiększa, ale w każdym razie jest to bez porównania lepsze od osiągania równowagi na raty ,co nigdzie nie doprowadzało do rezultatu. Nie doprowadziło też do rezultatu i u nas ,choć jeszcze przed rokiem ówczesny minister skarbu obiecywał, że już w bieżącym roku deficyt będzie mniejszy. A stało się odwrotnie, bo deficyt się zwiększył i to w tempie tak gwałtownym ,że odbiera obecnemu gabinetowi wszelki oddech. Jest to poniekąd okoliczność zagadkowa przy ocenie najbliższych zamiarów gabinetu, gdyż w sprawie równowagi budżetowej jest on w przymusowem położeniu.

We Francji dwukrotnie środki zrównoważenia budżetu w dziale oszczędności i zwiększenia pewnych podatków zawiodły, bo w ciągu roku wpływy skarbowe skutkiem zastoju gospodarczego jeszcze bardziej spadały.

I nie ulega wątpliwości, że u nas również nawet równowaga budżetowa osiągnięta odrazu, a nie na raty, — bo istotnie najgorszą jest deflacja na raty, względnie której się nie robi. — będzie uchwycona tylko na rok, a po roku znów zjawi się deficyt i to właśnie jako skutek poczynionych oszczędności na pensjach urzędniczych, których odwrotną ciemną stroną jest kurczenie się zdolności konsumcyjnej kraju.

Toteż we Francji, po poprzednich doświadczeniach, gabinet Lavala równocześnie oprócz środków równowagi budżetowej podjął, celem ożywienia życia gospodarczego, szereg zarządzeń, a zwłaszcza przystąpił do uruchomienia robót publicznych.

Tu jednak trzeba zrobić zastrzeżenie. O ile wogóle istnieją wątpliwości, którym daliśmy wyraz, czy Francja, której nadmiar pieniędzy i złota, może być wzorem choćby dalekim dla nas, w zakresie polityki finansowo - skarbowej, to już co do metod ożywienia gospodarczego przykładu z Francji brać nie możemy.

Koncepcja aktywnej polityki gospodarczej w Polsce cierpiącej na brak kapitałów i środków obrotowych musi być całkowicie wynikiem naszej twórczości, naszej twórczej wyobraźni gospodarczej.

W tej myśli rozumiemy ekspose premjera Kościałkowskiego jako tylko pierwszy etap, jako zapowiedź wejścia na drogę aktywnej polityki gospodarczej.

W. Ś.

Przyczyny biurokracji

Żalimy się często na biurokrację. Stało się to modne dawać upust złemu humorowi przez wymyślanie na św. Biurokracjusza, patronującego urzędnikom. Biadamy wciąż, że typowy biurokrata odgradza się od życia i jego potrzeb, że nie czyni różnicy między literą a duchem prawa, że

kurczowo i niewolniczo trzyma się wyłącznie litery a pomija intencje ustawodawcy.

Że zwłaszcza w niższych komórkach aparatu urzędniczego zmechanizowane i skostniałe dusze biurokratyczne utrudniają życie obywatelowi, przedłużając niepotrzebnie załatwianie najprostszych spraw, narażając na zbędne koszta, na marnotrawstwo czasu. Że

krótka bardzo jest droga od typowego biurokraty, niewolnika litery prawa, do szykan,

odstręczających obywatela od władzy państwowej czy samorządowej, zniechęcających go i przepajających jadem zgorzknienia.

Wszystko to prawda ale wniknijmy w przyczyny tego stanu rzeczy i rozpatrzmy, co się złożyło na przerosty ducha biurokratycznego w naszych stosunkach.

Wiemy, że w ciągu kilkunastu lat wyrósł u nas gęsty las przepisów prawnych. Musieliśmy na gruzach trzech systemów zaborczych odnowa zorganizować całe życie zbiorowe. Czyniliśmy to fragmentarycznie, w miarę potrzeby.

Przebyliśmy istną inflację ustaw i dekretów, zarządzeń i rozporządzeń, samo orzecznictwo Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego mieści się w bibljotece, w której nawet najbardziej rutynowani fachowcy z trudnością mogą się zorientować.

W tym gąszczu trudno się rozeznać i połapać przeciętnemu obywatelowi.

A w jakiej sytuacji znajduje się urzędnik? Powiedzmy: przeciętny funkcjonarjusz administracji wewnętrznej, czy kolejarz, czy skarbowiec, czy urzędnik urzędu ziemskiego?

Normalnie powinien on znać całokształt tych norm prawnych, które obowiązują w tym odcinku urzędowania w jakim pracuje. Ale

to już jest doprawdy ponad siły przeciętnego urzędnika,

bo ten całokształt przedstawia się z powodu nadmiaru ustaw i rozporządzeń, z powodu ciągłej „nowelizacji“ tych ustaw i wobec braku jednej księgi, w której byłoby zawarte wszystko, co każdy pracownik w danym dziale wiedzieć powinien — nad wyraz mgliście i nieprzyjrzyście.

Więc przeważnie niższy funkcjonarjusz publiczny ogranicza się do najważniejszych i najbliżej mu dostępnych przepisów, ale te już traktuje jako alfę i omegę, trzyma się ich literalnie, dosłownie i — bezkrytycznie.

Lęka się instynktownie wycieczek w gąszcze nieprzejrzane norm prawnych, stanowiących dlań „literaturę“,

boi się samodzielnej pracy wnikania w ducha ustaw czy dekretów — i w tym popędzie samozachowawczym oparcera się przed „klientem“ czystym formalizmem.

Bardzo często też z tej samej przyczyny ucieka przed wzięciem na siebie odpowiedzialności, unika — jeśli tylko może — powzięcia decyzji.

Z lubością więc odstępuje „akt“ komu innemu, przekazuje sprawę prostą i mogącą być z miejsca załatwioną, „wyższej“ instancji,

stwarza więc niepotrzebne trudności, „nadaje bieg“ rzeczom, niewymagającym wcale „toku instancyj“. I cóż wtedy? „Niższy“ referent uświadamiał sobie jeden fragment ustawodawczy i nie rozstrzygnął, ale „wyższy“ referent już operuje innym fragmentem z przebogatej „literatury“ chce go koniecznie zastosować. Ale, by to wykonać, domaga się innych „załączników“, innych naświetleń sprawy... A w rezultacie sprawa się przedłuża, „klient“ sarka na biurokratyczne załatwianie ostatecznie: wobec niemożności sharmonizowania pracy „u dołów“ urzędowych, najbardziej błahe sprawy zawalają biurka władz centralnych i tu czekają na rozstrzygnięcia.

A to już

zwykły obywatel uważać musi za szykanę,

to wytwarza w nim nieufność do sprawności niższego aparatu urzędowego, lekceważy stosunek do „biurokracji“.

Nie ulega wątpliwości, że główna przyczyna tego stanu rzeczy nie tkwi w naszych urzędnikach, którzy — pominąwszy rzadkie wyjątki — owiani są prawdziwym duchem obywatelskim, nie tkwi w coraz bardziej udoskonalającym się naszym aparacie urzędowym — ale

przedewszystkiem w owym gąszczu przepisów, w owym lesie paragrafów, w owej inflacji zarządzeń i rozporządzeń,

które przesłaniają widok i w których przeciętny funkcjonarjusz publiczny gubi się.

I dlatego postulat uproszczenia i ujednolicenia, postulat zepchnięcia do najciemniejszych zakamarków archiwalnych tych wszystkich „przechodnich“ i „prowizorycznych“ norm prawnych, tego nadmiaru „uzupełnień“ i „zmian“,

tego stosu zadrukowanej bibuły,

który w każdym dziale urzędowania napęczniał — staje się conditio sino qua non, jeśli chcemy obywatelowi ułatwić życie i współżycie z władzą, a urzędnika „odbiurokratycznić“, wyzwolić z błąkania się po nieprzebytych gęstwinach narządzeń prawnych.

Dopiero bowiem wtedy, gdy tę pracę przeprowadzimy, będziemy mogli od urzędnika żądać, by trzymał się ducha a nie litery prawa.

TRZEBA SIĘ ZDECYDOWAĆ...

Gdyby przeprowadzić ankietę, dlaczego nie każdy człowiek kulturalny i nawet zasobny posiada w domu radjo, otrzymalibyśmy odpowiedź, że ten i ów chociaż uznają wspaniałość radja i chcieliby je posiadać — nie mogą się zdecydować na wybór aparatu... Istotnie, ludzie niezdycedowani mogą zabłądzić w tym lesie najprzeróżniejszych aparatów! Tyle tego jest! Setki nazw, mnóstwo typów! Trudno się w tem wszystkiem połapać i ostatecznie niewiadomo, jaki aparat wybrać, aby po krótkim okresie czasu nie stał się on małowartościowym rupieciem... Taki aparat, który przewidział niezdycedowanie się przeciętnego człowieka i jego obawy o przyszłość radjoaparatu, ukazał się na rynku. Ma wiele lat przed sobą, zanim nowe wynalazki mogą go strącić z piedestału... Już teraz niezdecydowani mogą być spokojni, że w ciągu najbliższych dobrych kilku lat aparat będzie służył wiernie i niezmiernie.

Nowy radjoodbiornik z krajowej fabryki Telefunken nosi nazwę SPECIAL. Dogadza on najbardziej wybrednym, należy do aparatów najwyższej klasy 3—4 lampowców, o głośniku dynamicznym, o pełnym zasięgu europejskim i zamorskim. Piękny, czysty, naturalny, ton, nowa linja skrzynki, powodująca nieznaną dotychczas modulację głosu — oto zasadnicze zalety owego aparatu SPECIAL Telefunken. I jeszcze jedną ważną zalet eposiadają nowe aparaty: taniość, dostępność dla szerokich sfer. Jednem słowem doczekaliśmy się. Dalszych obaw niema. Aparat SPECIAL posunie sprawę radjową naprzód o wiele tysięcy nowych abonentów. (x)

Targ o skórę na niedźwiedziu

Laval przedstawia Anglji sugestje Mussoliniego

PARYŻ, 24. 10. (PAT). Premjer Laval przyjął dziś ambasadora W. Brytanji Clerka i zakomunikował mu, jak twierdzi „Paris Soir", sugestje Mussoliniego w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

Włochy w tych sugestjach podkreślają poszanowanie ducha i roli Ligi Narodów i biorą za punkt wyjścia prace komitetu 5-ciu. Zdaniem Włoch Abisynja nie stanowi historycznie kraju zjednoczonego. Prowincje podbite przez Menelika na wschód od Addis-Abeby, nadają się do rozciągnięcia nad niemi opieki aż nadto usprawiedliwionej ich stanem rozwoju. Nie przyczyni się to w niczem do podważenia suwerenności Negusa. — W rdzennej Abisynji władza Negusa również nie będzie ograniczona, jeżeli przyjmie on pomoc doradców ligowych.

W obecnych pertraktacjach chodzić będzie o to, czy Harrar ma stanowić część rdzennej Abisynji, czy też ma być dołączony do prowincji zaanektowanych. Z punktu widzenia prawnego koncepcja Włoch różni się od koncepcji mandatu, przewidzianej w pakcie Ligi. **W istocie bowiem chcąc ustanowić mandat nad całą Abisynją, lub jej częścią, należy zgóry uznać ten kraj za państwo, w którem specjalne warunki nakazują ograniczenie jego suwerenności. Byłoby to, jak pisze publicysta Sauerwein, nielada trudnością dla Zgromadzenia Ligi Narodów, która musiałaby w specjalny sposób ustosunkować się do państwa będącego członkiem Ligi.**

Z drugiej strony sugestje Włoch kładą specjalny nacisk na uregulowanie spraw wojskowych w Abisynji. Włochy gotowe są ustąpić Lidze Narodów, a w praktyce Anglji, w sprawie ograniczenia sił wojskowych. Siły te zostałyby ściśle zredukowane co do liczby i poddane kontroli co do materjału wojennego, w ten sposób, że zostałyby one dostosowane do spełnienia funkcji policji. W ten sposób usunięty byłby obowiązek utworzenia wielkiej armji, złożonej z Włochów i tuziemców. Wzamian za to Włochy domagają się całkowitego rozbrojenia tej części Abisynji, w której Negus pozostałby władcą absolutnym. Rozbrojenie to polegałoby właściwie na utworzeniu armji regularnej i porzuceniu obecnego systemu, w którym każdy z mieszkańców Abisynji posiada broń i jest w każdym czasie gotów wystąpić na wojnę.

„Intransigeant" w następujący sposób precyzuje sugestje Włoch, zakomunikowane przez Mussoliniego rządowi francuskiemu w ub. niedzielę, a powtórzone dzisiaj przez premjera Lavala ambasadorowi W. Brytanji. Włochy domagają się aneksji terytorjów, zajętych przez wojska włoskie, następnie udzielenia im mandatu przez Ligę Narodów nad t. zw. kolonjalnemi prowincjami Abisynji, wreszcie żądają ustanowienia kondominjum międzynarodowego z przewagą wpływów włoskich w prowincjach rdzennej Abisynji.

Dzisiejsza rozmowa premjera Lavala z ambasadorem Wielkiej Brytanji na temat powyższych sugestyj, jak zgodnie twierdzą dzienniki, będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju dalszych rokowań w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego. Termin zastosowania sankcyj względem Włoch upływa z końcem bieżącego miesiąca. Na rokowania pozostaje więc zaledwie kilka dni. Ale już dzisiaj można żywić nadzieję, pisze „Intransigeant", że w najbliższej przyszłości Liga Narodów zostanie obarczona raczej pożyteczną misją konsolidacji pokoju w Afryce, niż sprawą zastosowania sankcyj względem Włoch, które mogłyby jedynie przyczynić się do zaostrzenia konfliktu.

ADDIS - ABEBA, 24. 10. (PAT). Europejska akcja dyplomatyczna nie wywiera tu żadnego widocznego wpływu. W kołach miarodajnych uważają, że akcja ta jest skończona i że znaczenie mają tylko czyny. W kołach tych podkreślają, że

Abisynja obecnie prowadzi wojnę i dopóki wojska włoskie znajdują się na terytorjum abisyńskiem, nie może być mowy o żadnych rokowaniach z najeźdźcą.

DEMENTI

PARYŻ, 24. 10. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat oficjalny: „Według ogłoszonych przez różne dzienniki informacyj, premjer Laval otrzymać miał od Mussoliniego sugestje na temat uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego oraz miał je dziś rano zakomunikować ambasadorowi W. Brytanji. Stwierdza się, iż w rozmowach, odbytych z premjerem Lavalem, żadne tego rodzaju sugestje nie były poruszane".

Nowy laureat nagrody Nobla

SZTOKHOLM, 24. 10. (PAT). Nagrodę Nobla w dziale medycyny za rok 1935 otrzymał fizjolog niemiecki dr. Hans Spemann, profesor uniwersytetu we Fryburgu za swe badania odkrywcze z dziedziny embrjologji.

Prof. Spemann urodził się w r. 1869. W latach 1908—1914 zajmował katedrę zoologji na uniwersytecie w Rostoku. W r. 1914 powołany został na stanowisko wicedyrektora instytutu biologicznego im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Od r. 1919 jest profesorem zoologji uniwersytetu we Fryburgu. Tegoroczna nagroda w dziale medycyny wynosi około 160 tys. koron.

P. Cot spoliczkowany

PARYŻ, 24. 10. (PAT). Prasa prawicowa donosi o zaatakowaniu b. ministra lotnictwa Cota, który pomawiany jest przez sfery prawicowe o namawianie premjera Daladier, by w dniu 6 lutego wydał rozkaz wojskom użycia broni przeciw manifestantom.

„Le Jour" twierdzi „że po odczycie o lotnictwie sowieckiem, dep. Cot został wczoraj przez pewnego b. kombatanta spoliczkowany w chwili, gdy wsiadał do samochodu.

Flota brytyjska pozostanie na Morzu Śródziemnem

LONDYN, 24. 10. (PAT). W brytyjskich kołach rządowych nie wykazywano specjalnego entuzjazmu dla decyzji włoskiej wycofania jednej dywizji z nad granic Egiptu. W kołach rządowych wskazują przedewszystkiem na fakt, że w chwili obecnej Włosi utrzymują w Libji faktycznie 5 dywizyj, liczących ogółem 75 tys. żołnierzy. Natomiast siły brytyjskie w Egipcie wynoszą zaledwie około 20 tys. żołnierzy. Włochy zapowiedziały coprawda, że wycofają całą dywizję, ale nie określają wyraźnie, czy mają na myśli pełną dywizję ze wszystkiemi częściami i oddziałami zmotoryzowanemi, czy też stanowiące kadrę każdej dywizji włoskiej 4 pułki piechoty.

Jak dotąd, wiadomo jest tylko o poleceniu wycofania tych 4 pułków. Po ich wycofaniu na obszarze Libji, w pobliżu granic Egiptu i Sudanu pozostałyby jeszcze conajmniej 2 kompletne dywizje. Koła brytyjskie podkreślają zresztą, że te 4 pułki nie będą wysłane zpowrotem do Włoch, co jedynie stanowiłoby faktyczne wycofanie, lecz zostaną jedynie odsunięte nieco dalej od granicy i ulokowane w pobliżu Trypolisu.

W kołach brytyjskich podkreślają, że kroki te podejmowane są przez Włochy z ich własnej inicjatywy i *nie tworzą w żadnym stopniu junctim z częściowem zredukowaniem sił morskich na Morzu Śródziemnem. W danej chwili W. Brytanja nie zamierza odpowiedzieć natychmiast wzajemnością. 2 pancerniki, o które chodzi Włochom, a mianowicie „Hood" i „Renown" z Morza Śródziemnego nie zostaną wycofane.*

W brytyjskich kołach rządowych nie wykluczają jednak możliwości, że dalsze wysiłki premjera Lavala doprowadzić mogą do nowych posunięć wzajemnego odprężenia celem wzmocnienia atmosfery pokoju.

Kandydacka mowa Winstona Churchilla

LONDYN, 24. 10. (PAT). W toku debaty, jaka toczyła się dziś w Izbie Gmin w sprawie polityki zagranicznej rządu, zabrał głos Winston Churchill i wygłosił znamienne przemówienie.

Jak zazwyczaj, zaczął on od malowania w najczarniejszych barwach zbrojeń niemieckich i oświadczył, że **w obliczu niebezpieczeństwa, jakiem są te zbrojenia, blednie rozgrywający się obecnie konflikt włosko-abisyński. Zdaniem Churchilla, zbrojenia niemieckie są pośrednią przyczyną obecnego konfliktu.**

W obawie bowiem przed temi zbrojeniami, Francja zawarła z Włochami układ, w którym udziela im wolnej ręki w Abisynji. Fakt, że Niemcy przeprowadzają zbrojenia na tak olbrzymią skalę, a W. Brytanja toleruje to, wywołał w innych krajach, a m. in. we Włoszech, wrażenie, że W. Brytanja jest słaba i nie jest w stanie się oprzeć. Na tych dwóch przesłankach budował — zdaniem Churchilla — Mussolini.

Churchill uważa, że rząd angielski poszedł jedyną drogą, jaka była wskazana, wzmacniając autorytet Ligi Narodów. Pojawienie się floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem wzmocniło akcję Ligi. Zdaniem Churchilla zarówno flota brytyjska, jak i wszystkie inne siły zbrojne W. Brytanji winny współdziałać z Ligą, o ile chodzi o poszanowanie paktu Ligi. Liga, zdaniem Churchilla, toczy dziś walkę o życie i to może — jego zdaniem — walkę o życie nas wszystkich. „Gdyby mnie zapytano, czy gotów jestem walczyć na rzecz Ligi Narodów i jak dalece jestem gotów Ligę popierać, odpowiedziałbym, że powinniśmy iść na tej drodze aż do końca i razem z wszystkimi".

Podkreślając znaczenie sankcyj gospodarczych, Winston Churchill oświadczył, że jest to najbardziej imponujący krok solidarności międzynarodowej i Liga powinna, jego zdaniem, być dumna z tego, że udało się jej sankcje uchwalić. Mussolini, zdaniem Churchilla, wykazuje wielkie zrozumienie dla potęgi Ligi Narodów i jej autorytetu, bowiem uszanował decyzje Ligi, poddał się sankcjom gospodarczym i Ligi nie opuszcza. Według Churchilla, autorytet Ligi wzmógł się niesłychanie wskutek zdecydowania sankcyj. Churchill wyraził nadzieję, że siła, jaką Liga okazała i w dalszym ciągu przy nieustającej inicjatywie brytyjskiej okaże, będzie czynnikiem pokoju i porozumienia.

Przemówienie Churchilla było deklaracją kompletnego współdziałania z rządem i poparcia polityki rządu. Gdy się pamięta, że jeszcze 6 miesięcy temu ten sam Churchill w najgwałtowniejszej formie atakował ówczesnego ministra do do spraw Indyj sir Samuela Hoare, to odbiera się wrażenie, że **Churchill popierając dziś bez zastrzeżeń w przededniu wyborów obecnego ministra spraw zagranicznych Hoare, mówił już jako kandydat na jedno z najwyższych stanowisk w przyszłym gabinecie.**

W kuluarach Izby Gmin wskazywano po tej mowie na Churchilla, jako przyszłego ministra marynarki, lub nawet ministra połączonych wszystkich trzech resortów obrony narodowej.

Obrona republikańskiego ustroju Francji

Treść dekretów przeciwko Ligom faszystowskim

PARYŻ, 24. 10. (PAT). Dekrety, uchwalone ostatnio na posiedzeniu rady ministrów, a mianowicie o manifestacjach publicznych, posiadaniu i handlu bronią i stowarzyszeniach, posiadają specjalne znaczenie dla obecnych stosunków wewnętrzno - politycznych.

W uzasadnieniu do pierwszego dekretu, zawierającego przepisy o manifestacjach, stwierdza się, iż zmierzają one do utrzymania porządku publicznego, tak niezbędnego dla odbudowy gospodarczej, wobec coraz częstszych wypadków naruszania tego porządku. Okoliczności te skłoniły rząd do skorzystania z uchwalonych mu pełnomocnictw.

Przepisy dekretu uzależniają wszystkie zebrania i pochody manifestacyjne od uprzedniego zgłoszenia ich w merostwie lub prefekturze. Władze mogą zakazać manifestacji, o ile zagraża ona pokojowi publicznemu. Wszelkie pogwałcenia przepisów o manifestacjach podlegają karze więzienia od 15 dni do 6 miesięcy, oraz grzywnom. Przepisy przewidują również surowe kary w stosunku do osób, u których w czasie manifestacji znaleziona była broń.

Dekret o handlu i posiadaniu broni zakazuje przywozu do Francji jakiejkolwiek broni, jej części lub amunicji. Dekret ten przewiduje karę do 5 lat więzienia i grzywnę. Produkcja oraz handel bronią w kraju wymaga uprzedniego pozwolenia. Handlarze muszą prowadzić szczegółowe rejestry. **Dekret nakłada pozatem specjalny podatek na handel bronią w wysokości 10 procent jej wartości (z wyjątkiem broni myśliwskiej). Wszyscy posiadacze broni palnej muszą ją zgłosić na ręce prefekta. Niezgłoszenie pociąga za sobą grzywnę i konfiskatę. Przepisy nie stosują się do oficerów rezerwy, oraz nie obejmują broni myśliwskiej, bądź też zbiorów broni.**

Trzeci dekret (o stowarzyszeniach) stwierdza, że przepisy jego nie naruszają w niczem zasady wolności stowarzyszeń, a jedynie przyspieszają procedurę, mającą na celu orzeczenie rozwiązania stowarzyszenia, którego działalność jest w sprzeczności z dobremi zwyczajami, lub też godzi w całość terytorjum narodowego, lub w republikańską formę rządu. Dekret ten utrzymuje więc w mocy dotychczasową zasadę t. zw. prawa Waldeck-Rousseau o stowarzyszeniach i przystosowuje ją jedynie do wymagań chwili.

Jesień na Riwierze Szwajcarskiej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Lwowskiego")

Lugano, w pazdzierniku 1935

Dominującą barwą Lugana jest błękit. Błękit nieba, lazur jeziora, przy pominają swą intenzywnością bodaj-że Neapol. Ciągnące się przez kilka kilometrów — brzegiem jeziora — Riva Caccia i Riva Albertolli, są ulubionym spacerem turystów. Ale ażeby ujrzeć „tout - Lugano", trzeba pójść między piątą a siódmą do cukierni „Huguenin" na obowiązkową herbatę i dosko nałe ciaska.

Huguenin jest swojego rodzaju zna komitością.

Ex - cukiernik króla angielskiego fabrykuje teraz smakołyki dla kosmopolitycznej klijerteli,

przyciąganej tu łakomstwem, zarówno jak snobizmem. Uprzejmy gospodarz oprowadza nas po gustownie urządzonych salkach:

— Przy tym stoliku obok orkiestry, siadywał codziennie król Albert belgijski... Nieco dalej królowa Marja rumuńska, tam książę Leopold pruski, obok Filip Orleański...

Ktoś przerywa:

— A książę Walji?

— Niestety — mówi żałośnie p. Huguenin. — Nie miałem dotychczas tego szczęścia. Drugiem rendez-vous dystyngowanego Lugana jest „Splendide". W wytwornych, obszernych salonach spotyka się wszystkich wielkich tego świata, począwszy od królów stali czy nafty aż do królów - wygnańców.

W 1928 roku, przez przeciąg tygodnia, „Splendide" miał zaszczyt gościć pod swym dachem radę Ligi Narodów. W wielkim salonie schodzili się: Lloyd George, Briand, Stresemann Benesz i Grandi. W złotej księdze pamiątkowej, napisał Briand słowa pełne entuzjazmu: „Wywiozę z cudownego Lugana najmilsze wspomnienia". Ostrożny Stresemann zadowolił się nakreśleniem swojego nazwiska... o kilka stronic dalej.

Z Lugana do Locarna jest tylko jeden krok. Zrodzone nad opiewanem przez poetów — Lago Maggiore, chlubi się Locarno więcej swojem cudownem położeniem, niż sławą polityczną. Z błękitnej tafli jeziora wyrastają na horyzoncie zarysy legendarnych wysp Boromejskich.

Podobnie jak Lugano, posiada też Locarno swoje atrakcje. Onegdaj kasyno wydało wielki bal kostjumowy. Ogólną uwagę zwracał ogromnego wzrostu pierot, błaznujący i podskakujący jak rozbawiony dzieciak.

— Jakto, pan nie wie? — dziwią cię. Przecież to Emil Ludwig.

Znakomity historyk, mieszkający w Asconie, tuż obok Locarna, przepada podobno za tego rodzaju rozrywkami

i nie opuszcza najmniejszej maskarady. Erich - Maria Remarque, chory, udziela się mało. Zaś przywódca socjalistów Saary, Max Braun, żyje w ukryciu i ciągłej obawie przed agentami Gestapo.

Najbardziej malowniczą postacią okolicy jest bez wątpienia Dr. Emden. Dr. Emden jest dziwakiem. Zamiast sobie wynająć willę, jak inni śmiertelnicy, kupił wyspę „isola di Brissago", na której kazał sobie wybudować pałac. Posiadając około czterech miljonów marek rocznej renty, Dr. Emden mógł sobie pozwolić na ten mały kaprys. Dookoła tajemniczej wyspy krążą najrozmaitsze legendy. Podobno doktor nie zajmuje się w tem uroczem ustroniu medycyną. Jedni twierdzą, że hoduje na wyspie drzewa pomarańczowe,

inni, zaś utrzymują, że jeżeli dr. Emden hoduje cośkolwiek, to chyba piękne kobiety.

Nie zalecając przyjezdnym zwiedzania interesującego objektu, jakim jest isola di Brissago, biuro turystyczne zachęca zato gorąco do oglądania Pałacu Obrad.

Zwiedza się jak muzeum salę, w której został podpisany 16 października 1925 r. słynny traktat, zwany lokarneńskim. Sala nie uderza niczem szczególnem. Porozstawiane stoły nakryte są zielonem suknem, krzesła obite wyblakłym, różowym jedwabiem... Pod ścianami sztandary podpisujących państw z gałązkami oliwnemi na drzewcach... W głębi zegar, zatrzymany o godzinie 7.35, w historycznym momencie międzynarodowego roztkliwienia... Oprowadzający wskazuje miejsca które zajmowali Briand, Stresemann, Mussolini.

Wszystko razem jest smutne, zimne, jakby zasuszone.

Ale gdy się wyjdzie z posępnego gmachu, wchodzi się w zalany słońcem, czarodziejski świat bajki, bo jesień w szwajcarskiej Riwierze jest ciepła, złota i błękitna. *H. Z.*

—o—

Jak na Sycylji

WĘDRÓWKA W CZERWONOGRODZIE

Już to z pośród miejscowości, pod każdym względem hojnie przez naturę wyposażonych, jedno z pierwszych miejsc w Małopolsce zajmuje bezwarunkowo Czerwonogród.

Położony w województwie tarnopolskim w powiecie zaleszczyckim, dostępny jest najlepiej od stacji kolejowej Worwolińce na linji Czortków—Zaleszczyki, albo też od strony Zaleszczyk, skąd wyruszają wycieczki, by przebywając około 30 km dość dobrej szosy, za jednym zamachem zwiedzić to, co w tym pasie najważniejsze.

Pod względem krajobrazowym Czerwonogród jest czemś bezsprzecznie nadzwyczajnem.

Wyobraźmy sobie następujący obraz: Przed nami w dole duża kotlina jarowa, ze wszystkich stron zamknięta jak głęboka misa. Jej brzegi i pochyłości czerwono - różowe. To ziemia tutaj czerwienieje swoim dewonem.

Jak gdzieś na Sycylji, w jakiem Mondello Lido, tak tu czerwień ziemi nadaje miejscowości charakterystyczne piętno.

Wysokie, ceglaste zbocza jaru lekko jedynie przyprószone trawą. Serpentyny drogi, schodzącej wdół, już całkiem czerwone. U nóg w porannem, a mocnem słońcu grzeją się latem winnice i tytoń, w dali na zachodzie i północy ciemnozielona toń lasów, a w środku, na spodzie kotliny, okrążając ją od wewnątrz, potok - rzeka, brunatna od podolskiego iłu, opływa niewielkie wzgórze w samym środku

Na tem zaś wzgórzu, na tle zieleni licznych, kilkusetletnich, olbrzymich drzew parku — strzelają w górę dwie białe baszty zamku-pałacu.

Otóż potok to Dżuryn, wioska to Czerwonogród, pałac to czerwonogrodzka posiadłość dzisiejsza ks. Marji Lubomirskiej.

A kiedy do ucha dojdzie jeszcze szum wodospadu, który tu niedaleko two rzy wspomniana rzeka, z szesnastometrowej wysokości zrzucając zwały wody i kiedy dojdzie regularny odgłos młyna, w dole grającego, wówczas widz zamienia się cały we wzrok i słuch i od widoku nie zdoła oderwać uwagi.

Idziemy bliżej od tego grodu na dosłownie czerwonej ziemi, by się z tą osobliwością co nas tak „od pierwszego wejrzenia" chwyciła za serce i oko, bliżej zapoznać.

Naprzód wodospad. Obok mojego patrona, którego figura przy mostku słucha ustawicznie szumu wodospadu, drapię się po zboczu, by stanąć na miejscu, gdzie się zaczyna spad wody i gdzie nawiasem mówiąc, można latem korzystać z przygodnej plaży. Od głównej masy wodnej odjęto w tem miejscu dużą jej część. Znika ona w grubej rurze na użytek pracy młyna w dole. Druga, większa, swoją srebrną grzywą leci nadół, rozbijając się gwałtownie i wachlarzowato.

Zeszedłszy, zakrętem ruszamy do wioski i pałacu. Po obu bokach dojazdu, idącego pod górę, ciekawe zabudowania wsi i przygrodzie w kształcie domków z podcieniami i słupami na przodzie. Kościół czerwonogrodzki, z dzwonnicą zewnątrz, mało ciekawy, poza tablicą grobową w murze zewnętrznym, oraz paru granatami, pamiątką po wielkiej wojnie we fronton górny wmurowanemi.

Minąwszy budynki gospodarskie i wspomniane typowe domki - dworki podolskie, obok bibljoteki pałacowej dochodzimy do regularnej bramy zamkowej, stanowiącej wycięcie w pierścieniu murów.

Obronne niegdyś, jeszcze zachowane, poszczerbione kamienie z otworami strzelniczemi i ich ciemno-szare załomy dają kontrast z tem, co przed nami.

Oto w słońcu polskiego Południa najbielsza jasność ścian zewnętrznych pałacu. Jak dwie korony, ponad dachem w tyle sadowią się zakończenia dwóch wież obronnych, swojemi wrębami strzelniczemi, jakby zębami dziergając powietrze. Tarasik i kilka schodków przed wejściem do zgrabnego, spokojnego, jednopiętrowego pałacu.

Wnętrze puste, jakby w remoncie. Czuć pustkę i ruinę. Szkoda tego unikatu na ziemiach podolskich. Szkoda zwłaszcza drugiej, odwrotnej strony, właściwego frontu pałacu. Tutaj taras obszerny się wali, schody, wiodące od niego wdół, z każdym rokiem mniej widoczne, a wspomniane dwie baszty — wieże pokrywają się — szczerbammi. To te same, których zakończenia widzieliśmy przed wejściem, a które teraz w całej swej prostocie i piękności wznoszą się przed nami.

Szkoda, bo piękna szlachetna attyka wsparta na wspaniałych kolumnach, tudzież taras u dołu — swoim wspaniałym motywem architektonicznym i monumentalnością rozmiarów dopraszają się stanowczo o konserwację i przyprowadzenie ich do dawnego stanu.

Winno to nastąpić choćby z tego względu, że

Czerwonogród należy do najstarszych grodów na Ziemi Czerwieńskiej.

To prawdziwy zabytek. Powstaniem swem sięgający wieku IX, stanowił z czasem t. zw. starostwo niegrodowe. Zamek zaczął tu budować najpierw ród Korjatowiczów. Budowany prawdopodobnie naprzód z drzewa, następnie z kamienia (istnieje pogląd, że odrazu z kamienia) — był przeznaczony na zaporę dla najazdów późniejszych, mianowicie tatarskich. Był to wiek XIV.

Istotnie w Czerwonogrodzie rozbójnicze zagony tatarskie, acz i przez inne grody podolskie w ciągu wieków wszcieć nie powstrzymywane, znajdowały jedną z najdawniejszych i najważniejszych prze szkód.

Jako jego panowie przesunęli się przez Czerwonogród jego właściciele: Buczaccy, Jazłowieccy, Daniłłowicze, Poniński.

Zamknął się „w tym białym grodzie na czerwonej ziemi" duży szmat dziejów Polski i Rusi.

Od niego jako grodu szły promienie mocy orężnej na cały pobliski kraj któremu powoli użyczył nawet swego imienia.

Dawno, dawno bowiem przed notatkami kronikarzy miał gdzieś tutaj (przypuszczenie) istnieć jakiś gród Czerwień, z którego za czasów historycznych już niema śladu, ale którym, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zdaniem historyków polskich, był dzisiejszy Czerwonogród. Toteż ziemia cała w szerokim zasięgu naokoło rychło otrzymała nazwę Grodów Czerwieńskich lub Czerwonej Rusi.

Jak tam było lub nie było, z owej przeszłości, krwawej i bitewnej,

pełno w Czerwonogrodzie pozostało wśród ludności wiejskiej nazwisk herbowych i szlacheckich.

Tu i w sąsiednim Nyrkowie, do którego Czerwonogród jako do parafji jest przynależny.

I nie byłby nasz krótki pobyt w Czerwonogrodzie zupełny, gdybyśmy nie zaglądnęli potem do tego sąsiedniego, obok na górze położonego Nyrkowa. Daje on znowu inny widok na czerwonogrodzką kotlinę i kawałek pięknej drogi do Uciecka, pozwalając także na tle oddziu komunikacyjnem ujrzeć prawdziwego Torwaldsena.

Mianowicie w kaplicy, zbudowane przez Ponińskich jako mauzoleum, znajduje się w lewej ścianie wmurowana

oryginalna rzeźba Torwaldsena.

Przedstawia ona alegoryczne postaci, nawiązujące do śmierci jednego z Ponińskich.

Tutaj też, w Nyrkowie, mieści się zakład dla sierót pod opieką Sióstr miłosierdzia.

Właśnie w ławkach siedziały rumiane, przybyciem „obcych" zaciekawione twarzyczki. Zakonnica o pomarszczonej i pożółkłej twarzy objaśniała nas o pracy sióstr. Dzieci - sieroty chowają się tutaj i uczą, by potem — żyć. Jak która do czego. Do prania, do gospodarstwa, do wszystkiego.

— Czy chorują? — Broń Boże! Infirmarz tu obok, przygotowany na wszelki wypadek. Dziękować Bogu, pusty.

Dobrze, kochane dzieci. — Choć mury wasze zatęchłe i ponure, niech was pełno będzie raczej w tej tu, zaraz kaplicze zakładowej. Tam módlcie się tak oto:

„Ponieważ, jak „państwo" przyjeżdżają, dostajemy czasem cukierki, spraw, Panie Boże, by częściej do nas przyjeżdżali poznać nasz śliczny Czerwonogród. Tu mogą się od życia wielkiego miasta oderwać i doskonale wypocząć. Owoców tu dużo i wogóle tanio. Gleba znakomita, grunty tanie. Żebyć jeszcze kochany Jezusku i Ty, Jego Boża Matko, sprawili, by ci, co mają trochę pieniędzy, pobudowali tutaj kilka domów, bo toby się im opłaciło. Nadewszystko zaś daj, by ci, co mają w tej sprawie coś do gadania, tak jakoś zrobili, by się można do Czerwonogrodu łatwiej dostać. niż dotychczas! Ojej, jeżeli stacji kolejowej nie mamy, to niech przynajmniej autobusy latem przychodzą do nas regularnie i niech pokażą ludziom ten nasz czerwonogrodz ki kącik i jego śliczny zamek".

W istocie kto raz widział Czerwonogród, — jeszcze do niego wraca by zobaczyć znowu.

A to niech będzie najlepszą miarą dla piękności tego odludnego zakątka.

JAN B. LIWOCZYŃSKI.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Plenarne posiedzenie lwowskiej Izby Przem.-Handlowej

Sukcesy „Targów Wschodnich“

(—) Onegdaj odbyło się w lwowskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej IV plenarne posiedzenie tej instytucji, które stało pod znakiem zagadnień podatkowych i sprawozdania z ostatnich Targów Wschodnich.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem z czynności prezydjum i biura Izby zabrali głos przedstawiciele kupiectwa. Między innymi r. Morgentter omówił sprawę reform systemu świadectw przemysłowych, które utknęły na martwym punkcie, domagając się między innemi poczynienia starań o podwyższenie granic obrotu, ustalowych obecnie dla IV kategorji (15.000 zł.) i III kategorji (45.000 zł.) Płatność świadectw przemysłowych rozłożona być winna na 2 raty, co dla kupiectwa stanowiłoby poważną ulgę. Duże zaniepokojenie w sferach kupieckich i przemysłowych wywołały ostatnie dekrety karencyjne. Na temat spraw podatkowych przemawiali ponadto r. Frenkel, r. Schleyen (sprawa zryczałtowanego podatku od obrotu i r. Galler (w sprawie obrotu cła przy wywozie lnu i pakuł).

Z kolei dyr. dr. Michał Jasiński zdał obszerne sprawozdanie z przebiegu tegorocznych Targów Wschodnich, świadczące, że instytucja ta jest zdrową i idzie po zdecydowanej linj i rozwoju. Oto kilka, jakże wymownych, faktów.

Tegoroczne Targi w porownaniu z rokiem ubiegłym wykazały dalszy *dodatni postęp* tak pod względem *ilości* wystawców, jak i pod względem ich pochodzenia z poszczególnych dzielnic kraju. Ogólna ilość wystawców wyniosła w roku bieżącym 1.011, czyli że w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o 110 wystawców. W ogólnej ilości wystawców cyfra wystawców zagranicznych wyniosła 145 wykazując w stosunku do roku ubiegłego wzrost o 25 wystawców.

Jakkolwiek dokonana *suma transakcyj* z różnych przyczyn nie da się ustalić, to jednak na podstawie szeregu danych można ocenić, że ogólne obroty, osiągnięte na tegorocznych Targach Wschodnich *dosięgły sumy około 10 miljonów zł.* Należy przytem nadmienić, że w roku ubiegłym ogólną sumę transakcyj oceniono na 5 miljonów zł.

W ciągu 16 dni tegorocznej kampanji zwiedziło Targi około 180.000 osób, tj. o 50.000 osób więcej, aniżeli w roku ubiegłym. W tej cyfrze na zwiedzających z miejscowości z poza Lwowa i zagranicy przypada 29.346 osób (16.3 proc.), z czego na zwiedzających z zagranicy 470 osób.

Na wniosek referenta upoważniono Izbę do wszczęcia pertraktacyj co do przyszłorocznej kampanji targowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos r. Lewicki, żądając zwołania Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia T. W.

W myśl porządku dziennego dyr. dr. Wachtel zreferował kompetencje prezydjum Izby, sprawę opłat manipulacyjnych i preliminarz budżetowy na rok 1936. Preliminarz ten po stronie dochodów wykazuje 475.000 zł., po stronie wydatków 475.070 zł.

Po uchwaleniu preliminarza prez. dr. Szarski zamknął posiedzenie.

Manifestacyjny Kongres Chrześcijańskiego Kupiectwa w Krakowie

W Krakowie w dniu 24 listopada br. odbędzie się wielki *Zjazd Kupiectwa z całej Polski*, niezależnie od podziału zawodowego i kategoryj kupieckich, jako wielka manifestacja zawodowa. Jednym z ważnych celów zjazdu jest propaganda dalszego jednoczenia się w ramach chrześcijanskich organizacyj.

Przedewszystkiem jednak idzie o wysunięcie postulatów obejmujących najaktualniejsze zagadnienia związane z trudną obecnie sytuacją polskiego handlu. Postulaty te opracuje rada naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Na samym kongresie, jako na zjeździe masowym, nie są przewidziane prace komisyjne ani dyskusyjne.

Sprawy, od których rozstrzygnięcia zależy w ogromnej mierze pozycja polskiego handlu, gromadzą się już od dłuższego czasu. Jedną z najważniejszych jest kwestja *przymusowych zrzeszeń kupieckich*, będąca przedmiotem ożywionych dyskusyj w wielu środowiskach kupieckich. Niemniej ważną jest sprawa *cenzusu w handlu, zapobiegającego przedostawaniu się do tego zawodu elementów nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj zawodowych i etycznych*. Napływ tych żywiołów prowadzi obecnie do rozbicia spoistości kupiectwa a przez nielojalną konkurencję do ruiny solidnych warsztatów kupieckich oraz obniżenia godności zawodu.. Jak wiadomo postulat cenzusu w handlu, broniony bardzo energicznie przez katolickie stowarzyszenia kupieckie, spotkał się z gwałtowną opozycją ze strony kupiectwa żydowskiego.

Pozatem poruszona będzie na zjeździe sprawa sklepów fabrycznych, obciążeń podatkowych i t. p.

Poza sprawami natury ogólnej kongresu jest także *propaganda organizacyjna*. Idzie o pobudzenie kupiectwa do zrzeszania się w zawodowych organizacjach polskich, których liczebność w stosunku procentowym do organizacyj żydowskich, jest dziś niewspółmiernie niska.

Reprezentanci przemysłu angielskiego w Polsce

Na dzień 2 listopada zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy szeregu przedstawicieli przemysłu angielskiego z prezydentem „Federation of British Industries“ Ramsdenem na czele. Przemysł maszyn tekstylnych reprezentować będzie T. C. Bromley, dyrektor firmy „Meller . Bromley i Sp.“, przemysł śledziowy dyr. Neilmachay, przemysł szefieldski dyr. W. S. Aston, firmę „Phosphor - Bronze i Sp.“ dyr. E. H. Powis, przemysł automobilowy dyr. A. O. Tookey, przemysł ceramiczny dyr Rousz, angielski departament handlu zagranicznego reprezentować będzie D. H. Lva. Ten ostatni wraz z Ramdsenem już przed rokiem bawił w Polsce.

Rozrost spółdzielni ukraińskiej

W ścisłym kontakcie z „Centrosojuzem“ rozpoczęła działalność nowa spółdzielnia „Kometa“. Jest to tkalnia płócien. Ma ona podwójny cel, a mianowicie: dać wsi i r..ctu tani towar oraz stać się miejscem przeróbki surowców, uprawianych przez wieś.

Wedle ostatnio podanych danych, poza spółdzielniami znanych typów (kasy, mleczarnie i tp.), na terenie Małopolski istnieje 10 spółdzielczych cegielń, 8 spółdzielni wyrobu dachówek, 6 piekarń, 4 olejarnie, 2 młyny, 7 masarń, 8 szewskich i ponad 20 mieszanego typu.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, rzepaku, wyce, bobiku sie- mieniu, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno pszenicy.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Obroty średnie w dewizie Paryż i Londyn.

Dolar około zł. 5.33.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł, w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurce 4.80 zł, sztuka 8 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 25. X. 1935

5 proc. poż. budowlana	40 75
4 proc. poż. inwestycyjna	111·25
3 proc. poż. inwest. seryj.	114 —
4 proc. poż. konwersyjna	67·—
5 proc. poż. kolejowa	58 55
6 proc poż. dolarowa	78·75
4 proc. poż. dolarowa	52·75
7 proc. poż. stabilizacyjna	62 50
10 proc. poż. kolejowa	— —

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·40	Praga	21 98
Gdańsk	—·—	Paryż	35·01
Holandja	360·75	Szwajcarja	172 70
Londyn	26·10	Włochy	43·25
N Jork	5·31	Berlin	213 25

JÓZEF BIENIASZ. 41

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

W wędrówkach Gozdawy po lesie towarzyszyli wiernie Rozbój i Turul. Ale gdy pies trzymał się niewolniczo nogi, niedźwiedź był znarowionym wagabundą i zatrzymywał się co krok, znajdując wszędzie coś dla siebie. Szedł posłusznie tylko wtedy, jeśli mu nałożono obrożę i prowadzono na powrozie, co wobec ogromnej siły zwierza nie należało bynajmniej do łatwych zadań. Z tego powodu Gozdawa zabierał niedźwiedzia jeno późną jesienią, kiedy po spędzeniu trzód z połonin, zaczęły się włóczyć wilki po borze. Te bezczelne i śmiałe rabusie, zawąchawszy ślad niedźwiedzia, wolały mu nie wchodzić w drogę. W zimie, w licznej gromadzie, w czas wielkiego wilczego postu, uczyniłyby to z całą pewnością ,ale jesienią znajdowało się w kniei dość jadła nawet dla ich żarłocznych potrzeb.

Więc pozostawiony sobie, Turul buszował po puszczy i pysk mu się od jedzenia nie zamykał. Tu jagody, ówdzie mięczaki, gdzie indziej pstrągi i tak wkółko. Puszcza karmił a go niby hojna a dobrotliwa matka, obciążając w tem ludzi, który inaczej nie mogliby wyżywić olbrzyma.

W owym czasie, kiedy niedźwiedź znikł na dłuższy czas i ujęty w kleszcze dogorywał zdala od osiedla, coś dziwnego zaczęło się dziać z Rozbojem. Chodził smutny po podwórzu kręcił się, jakby mu czegoś brakowało i wciąż zaglądał do gawry. Coś go wyraźnie gnębiło. Może się stęsknił za długoletnim i jedynym towarzyszem, lub może miał złe przeczucie, jak się to ludziom niekiedy zdarza? Kto to wie! Dość, że pochodził często do Gozdawy i przysiadając na zadzie, podnosił kosmatą łapę i patrzył pilnie w oczy człowieka. Coś chciał mówić, o coś prosił. Nagabywał też pastucha a nawet starego Jerzeja, cóż, kiedy go nikt nie rozumiał, bo i jak? Każdy miał własną pracę i własne troski. Niesposób przecie było przejmować się psiemi zgryzotami!

Tak minęły dwa lub trzy dni. Ludzie zagadywali psa, co mu dolega, klepali łaskawie po karku, głaskali po kwadratowym łbie i odchodzili do swoich zajęć. Mówili coś także między sobą, ale tego znów on nie rozumiał. Jego terminologja nie uznawała górnolotnych pojęć. Operowała samemi prymitywami.

Aż jednego dnia pies znikł. Szukano go, nawoływano — bezskutecznie. Wrócił zziajany dopiero pod wieczór i przypadłszy do pana, sparł mu się łapami na piersi, naszczekując płaczliwie. Pogłaskany, skoczył na cztery łapy i kierując się ku wyjściu, wachlował energicznie ogonem. Wzywał do pójścia z sobą, lecz dziś swego nie dokazał, bo noc właśnie zapadała.

Nazajutrz Rozbój znikł skoroświt i zdyszany wrócił znów późno wieczorem. Pysk miał umazany we krwi, znak że stoczył z kimś walkę, lub może polował, jak to miał niekiedy w zwyczaju.

Dziwne zachowanie się psa, dwukrone dzień po dniu znikanie, tudzież wyraźna prośba, objawiająca się zarówno w oczach, jak i całej postawie, zwróciła uwagę Gozdawy.

— Ten pies ma jakąś sprawę w lesie — rzekł do syna.

— Chodźmy tatusiu! Może Turula spotkało jakie nieszczęście — domagał się Jacuś, dziś krzepki, 9-letni chłopczyk któremu też się stęskniło za niedźwiedziem.

— Sam pójdę synku, bo nuż wypadnie iść kilka mil — tłumaczył ojciec i uwiązał psa na łańcuch, żeby świtaniem samowolnie nie uciekł.

Ale nazajutrz przed wyjściem, przypłatał się pastuch. Chłopak dobrze prosił i mołestował, aż mu się dał z sobą pozwolił. Po drodze opowiadał Pietrek że jego też Rozbój nachodził, dając na różne psie sposoby do poznania, iż stało się coś ważnego w lesie. Właśnie dziś rano chciał iść z psem w puszczę choćby bez pozwolenia, gdyż nie wątpił, że coś złego spotkało niedźwiedzia.

Rozbój szczekał jak oszalały i wyprawiał istne harce. Prowadził pewn e, bez wahania, wciąż wybiegając naprzód i zawracając jakby w obawie, czy się ludzie nie rozmyślą. Droga była ciężka, bo dog sadził wertepami i zapadniami, nie szukając dogodniejszych płajów. Wyraźnie zmierzał w dobrze sobie znanym kierunku. Umęczeni i sił wyzbyci, wychylili się koło południa na zalaną słońcem polanę, skąd już zdaleka dochodziło grzmiące porykiwanie. Tu Turul, zwietrzywszy nadchodzących ludzi dopraszał się pomocy. Do wtóru ujadał Rozbój. W jego szczekaniu brzmiała wyraźnie nuta radości i triumfu. Wyprzedziwszy swoich panów, popędził do więźnia, by mu zwiastować nadchodzące wybawienie.

Pierwszy dopadł niedźwiedzia Pietrek.

— Turul! O Jezu! Dyć już nie bucz, bo jesteśwa tu z dziedzicem! — wrzeszczał przerażony chłopak widząc zamiast ulubieńca straszliwe wychudzoną postać zwierza, którego łapa zczerniała i nabrzmiała jak konew, tkwiła w potężnych szczękach żelaznych sideł.

Niedźwiedź darł się jak oszalały. Grozą przejmował ów ryk i nie znalazłby się śmiałek, coby chciał ryzykować zbliżenie się do tego czworonoga. Tymczasem ów srogi grzmot wyrażał radość obłędną na widok zyczliwych przyjaciół śpieszących z ratunkiem. Oni ten głos dobrze rozumieli, zresztą leżał oto w potrzasku ich ulubieniec i dobry znajomy.

Gozdawa niemało się namęczył, nim otworzył żelazo. W ciągu sześciu dni prawie wrosło w mięśnie niedźwiedzia i stawiało silny opór. Potrzask, zaopatrzony głębokiemi zębiskami był specjalnie wykuty na grubego zwierza. Dziw, że nie zgruchotał kości nawet takiemu siłaczowi.

C. d. n.

„Sankcje ekonomiczne" i gangsterzy

Jak Włochy walczą z paskarstwem

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że skutkiem wojny, włosko - abisyńskiej ceny żywności i artykułów pierwszej potrzeby w Rzymie i w całej Italji, wzrosły, i to dość znacznie.

Fakt to, obserwowany we wszystkich krajach prowadzących wojnę. Oczywiście daje to doskonałą sposobność różnym ciemnym indywiduom do robienia interesów:

paskarstwo kwitnie we Włoszech,

a walka z niem jest poważną troską rządu i partji faszystowskiej.

Stan ten ulegnie jeszcze **pogorszeniu** z chwilą stosowania przez inne państwa

sankcyj ekonomicznych,

których ostrze skierowane jest właściwie przeciw

całej ludności włoskiej,

przeciw temu światu drobnych urzędników, robotników i rolników, którzy i tak już cierpią najdotkliwiej pod skutkami wojny.

Jeden z wybitnych działaczy faszystowskich wyraził się trafnie, że **pierwszy, a może i jedynym skutkiem sankcyj będzie wytworzenie się całego legjonu gangsterów,** próbujących łowić ryby w mętnej wodzie.

Już obecnie Rzym roi się poprostu od wszelkiego rodzaju pośredników, oferujących w nieograniczonej ilości wszelkie artykuły objęte sankcjami. Każąc sobie naturalnie bardzo słono płacić za swoje ryzyko i fatygę.

Rząd podjął energiczne kroki celem tępienia paskarstwa i pośrednictwa. Cały jednak ciężar tej akcji spoczywa właściwie na barkach partji faszystowskiej, która też z miejsca zabrała się energicznie do pracy.

Co tydzień zbierają się przedstawiciele partji, robotników i producentów, — i ustalają

ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby.

A biada temu, kogo przyłapie się na „pasku"! Partja nie ma w ręku egzekutywy sądowniczej, — ale ma **egzekutywę moralną.** Ogłoszenie nazwiska paskarza i wykluczenie go z partji jest srószą jeszcze karą, niż wyrok sądowy i więzienie.

Przyznać trzeba, że przy wyznaczaniu cen maksymalnych postępuje się bardzo oględnie i wyrozumiale, aby zadowolić obie zainteresowane strony, tj. producenta i konsumenta. A w wykazie cen maksymalnych figurują wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, od

chleba i makaronu do mortadelli i węgla.

Oto kilka ostatnich notowań. Ceny podajemy w lirach za 1 kg. wagi: ryż 1.85, kiełbasa sucha 15.—, słonina 6.50, masło 13.—, węgiel drzewny 0.50, mięso wołowe bez kości 10.50.

Ostatnio paskarze rzucili się na spekulację mydłem. Z dnia na dzień

mydło poprostu zniknęło

a nieliczni szczęśliwcy, którym udało się nabyć drobne ilości musieli płacić **ceny o sto procent wyższe.**

Partja faszystowska ujęła sprawę w swoje ręce, — przeprowadziła ankietę wśród producentów, rewizje po magazynach. I oto **po dwóch dniach** mydło pojawiło się znów na rynku, a ceny spadły do pierwotnego poziomu.

Dla ilustracji nastrojów wśród społeczeństwa włoskiego przytoczyć trzeba fakt, że w samym Rzymie, w ciągu ostatnich dwóch tygodni

kobiety złożyły w siedzibie partji przeszło 10 kg złota,

na fundusz wojenny. A składają chętnie skromne swe kosztowności, zegarki, pierścionki, kolczyki. Składają nie wzywane, z własnej ochoty.

Przy tej ofiarności, przy tym niekłamanym zapale i patrjotyzmie całego społeczeństwa, groźba „sankcyj ekonomicznych" nikogo nie przeraża. **(kr.)**

Wełna z mleka

Jak donoszą dzienniki włoskie, chemicy włoscy zdołali po licznych próbach i doświadczeniach wyprodukować wcale dobry materjał, nie ustępujący pod względem trwałości wełnie.

Surowcem, z którego uzyskuje się tę sztuczną wełnę, jest... mleko. Dzięki specjalnym metodom fabrykacji z uzyskanej z mleka kazeiny, można snuć długie nici, przypominające sztuczny jedwab, a dające się dowolnie przerabiać.

W ten sposób bronią się Włosi przed sankcjami, wprowadzając coraz to nowe namiastki artykułów niezbędnych.

Zdaniem dzienników włoskich, owa sztuczna wełna z mleka oddaje w praktyce niemniejsze usługi od

Zbiory pszenicy zawiodły!

W opublikowanem świeżo miesięcznem sprawozdaniu „National City Bank" w Nowym Jorku znajdujemy interesujące daty co do tegorocznych zbiorów i zapasów światowych pszenicy.

Ze sprawozdania tego wynika, że w roku bieżącym

nie grozi nam klęska urodzaju pszenicy.

Zbiory w Stanach Zjednoczonych wypadły bardzo licho, tak, że okaże się konieczność *importowania około 50 miljonów buszli* pszenicy kanadyjskiej.

Ale i Kanada ucierpiała silnie skutkiem *rdzy zbożowej*, tak, że ogólny zbiór pszenicy kanadyjskiej nie przekroczy 300 miljonów buszli, — a jakość pszenicy pozostawia dużo do życzenia.

Nielepiej przedstawia się sytuacja i *w Argentynie, gdzie pszenica ucierpiała dużo skutkiem posuchy.*

Wobec tej sytuacji liczyć się należy *z dalszą zwyżką* cen pszenicy na rynkach światowych.

Prostym sztychem

Niegłupi tenor i mądry Poloński

Powiedzieć komuś, że ma inteligencję tenora, jest komplementem dość problematycznej wartości. Stara to i znana rzecz...

„Ilustrowany Kiepurjer Codzienny" jak „I. K. C-a" nazwał Nowakowski, szczególną opieką i pieczołowitością otoczył naszego znakomitego tenora, Jana Kiepurę, robiąc mu na każdem miejscu reklamę b. huczną, niezawsze jednak fortunną...

Przykładem jaskrawym takiej reklamy, będącej typową niedźwiedzią przysługą, wyrządzoną sławnemu, bądź co bądź, śpiewakowi polskiemu, był zamieszczony ostatnio w „I. K. C." wywiad z Kiepurą, dokonany po jego przybyciu do Hollywood.

Zaczyna się ów naprawdę niebardzo fortunny wywiad następująco:

„Zobaczycie! Nie jestem właśnie jednym z tych głupich tenorów" Jan Kiepura mówi to niemal przy pierwszem powitaniu przedstawicieli prasy zebranych na przyjęciu na jego cześć"...

Przypuśćmy, że Kiepura zaczął od takiej... doniosłej enuncjacji. Niech będzie. Czy jednak było konieczną rzeczą to rozgłaszać? Czy to tak bardzo pochlebnie o nim świadczy, iż musiało być na łamach „I. K. C." uwiecznione?

Albo takie w dalszym ciągu rewelacyjne wynurzenia „króla tenorów", jak go stale „I. K. C." nazywa:

„Zawód mój zacząłem w kinie. Było to dawno w Warszawie, kiedy mój ojciec wygnał mię z tego teatrzyku, albowiem nie chciałem być adwokatem. Studjowałem prawo, lecz wolałem śpiewać. Pierwszą moją pracą był występ śpiewacki w kinoteatrze, za co otrzymałem dwa dolary za wieczór. Była tam pianistka, która nauczyła mię wiele. Tak, była to kobieta, naturalnie zawsze są kobiety na mojej drodze"...

Że pianistka jest istotą rodzaju żeńskiego, na to nie trzeba aż enuncjacyj Kiepury, a tem mniej ich triumfalnego obwieszczania.

Clou jednakże wywiadu stanowi taki ustęp przy końcu:

„Co pan sądzi, panie Kiepura, o amerykańskich kobietach? „Och, kobiety amerykańskie... Co ja myślę o nich? Lecz nie możecie o tem pisać! Amerykanki są przemiłe, boskie one są..." Kiepura przy tych słowach zanurza się głębiej w swym fotelu, całkowicie opanowany wzruszeniem, a my wszyscy jednomyślnie dochodzimy do wniosku, że Kiepurze podobają się Amerykanki"....

Sami genjusze, widać, byli wtedy dokoła Kiepury, skoro po jego oświadczeniu, że Amerykanki są przemiłe i boskie, doszli do wniosku, iż mu się podobają. Pierwszy z brzegu kiep tak prędkoby się nie domyślił...

Tajemnicę tych wywiadowych bzdur tłumaczy to, iż autorem ich jest niejaki Józef (?) Poloński, „kierownik Syndykatu Prasowego w Hollywood", dżentelmen, jak świadczy zamieszczone w „I. K. C." jego zdjęcie, o tak polskiej, polońskiej postawie fizys, iż ją o trzy mile (krajowe nie angielskie) czuć Nalewkami, Białymstokiem czy Brodami.

Biedny Kiepura....

KIKI

A. M. 6

Z niedoli Imci Pana Chirurga Tomasza Galatowicza

Następna rozprawa nie doszła do skutku z powodu nieobecności P. Podstarościego jako członka sądowego trybunału. Wojciech Mogiński, woźny w to warzystwie syndyka chodzili po P. Podstarościego **na zamek z prośbą,** aby szedł do ratusza na rozprawę, a nie zastawszy go na zamku, czynili za nim energiczne poszukiwania po mieście i natknęli się wreszcie na niego w domu... P. kpt. Mariana, gdzie bawił na obiedzie Podstarości, członek trybunału sądowego, sprawę, w której kpt. Marian odgrywał właściwie rolę głównego sprawcy, — przebywał w jego domu i widać, iż nie był zbyt zadowolony ze zjawienia się syndyka i woźnego, wzywających go na rozprawę do ratusza, kiedy powiedział do nich: — „żem zatrudniony, będę sądził querellę, — limituję i odkładam tę sprawę do jutra". Protestowała przeciw temu Zofja Galatowiczowa, iż skutkiem tej zwłoki sprawiedliwości świętej dosyć się nie dzieje."

Rozprawa odbyła się nazajutrz po tej charakterystycznej wizycie p. Podstarościego Marcina Borkowskiego w domu kpt. Mariana. Zeznania składali świadkowie, przedstawieni Sądowi przez obronę, nieprzyczynili się oni jednak do odbronzowania oskarżonego Olszowskiego, bo albo podawali mało znaczące i obojętne dla sprawy szczegóły, albo stwierdzali, że nie widzieli przebiegu zajścia. Zofja Wierzbicka, przedmieszczanka, pytała wprawdzie jednego z napastników: „na kogo gotujecie kije?" — ale otrzymała odpowiedź: „siedź ty sobie, prządź kądziel, nic tobie do tego".

Ale niebawem w całej sprawie o ciężkie pobicie i zranienie chirurga Galatowicza i jego pomocnika, Wojciecha Zagórskiego oraz o zgwałcenie spokoju publicznego począł zarysowywać się zwrot poza kulisami sali sądowej. Być może, że na owem przyjęciu w domu kpt. Mariana w obecności Podstarościego Borkowskiego wypłynęła myśl, aby przez ugodowe załatwienie sprawy stępić jej ostrze. Gdyż już na następnej rozprawie zabiera głos Zofja Galatowiczowa przez swego opiekuna, Grzegorza Iwaszkowicza i składa niewątpliwie sensacyjne oświadczenie: zwraca się szczególnie do Magistratu Konsularnego z prośbą, by wstrzymał się z ferowaniem wyroku w sądzonej sprawie, „gdyż strona P. Capitana ożywa się z jednaniem". Prosi tedy o odroczenie dzisiejszego terminu, na którym wyrok miał zapaść gdyż zarówno ona, jak i jej ciężko poraniony mąż nie domagają się w tej chwili wyroku i chcą próbować ugody. To szczególne podkreślenie w deklaracji Iwaszkowicza, iż Galatowiczowa zwraca się z prośbą przedewszystkiem do Urzędu Miejskiego, pozostawiając w cieniu P. Podstarościego jako równoważnego członka trybunału, dość jasno oświetla drogi, po których kształtowała się myśl ugody i „jednania" — na co zresztą później i zgodny wyrok P. Podstarościego zdaje się wskazywać. Deklarację Zofji Galatowiczowej poparł osobiście mieszczanin Dzianik, malarz, teść Jana Mariana, kapitana a niemieckiej piechoty, który w imieniu swego zięcia oświadczył „iż p. Capian, zięć mój chce jednak tak stronę mitygującą o pobicie, jak i miasto o zgwałcenie pokoju pospolitego i prosi W. Mościów, abyście z pośrodku siebie P. Radziec o zajednanie tej sprawy deputowali".

Urząd Miejski jednak, trzymając się litery prawa, odmawia propozycji, zawartej w obu powyżej przytoczonych deklaracjach, a oskarżyciel publiczny, pozostawiając na uboczu sprawę o pobicie i zranienie Galatowicza wobec tentowanej ugody, prosi o wydanie wyroku za pogwałcenie pokoju pospolitego.

Nie mówią pożółkłe karty starych ksiąg miejskich o bliższych szczegółach pozakulisowych zabiegów, zmierzających do zawarcia ugody i osłabienia w ten sposób treści spodziewanego wyroku, że musiały te zabiegi usilnie być prowadzone, zwłaszcza ze strony kpt. Mariana — jak to się zresztą później okaże — świadczy fakt, że zapowiedziana na dzień następny rozprawa z niewyjaśnionych bliżej powodów została nagle odroczona.

I ugoda została rzeczywiście zawartą poza salą radziecką, gdyż już na następnej rozprawie Zofja Galatowiczowa przez usta swego opiekuna, szwagra Grzegorza Galatowicza brata poranionego chirurga, składa nową, drugą z rzędu deklarację. „Isz zaszedł — mówi — między P. Marianem Capitanem a mężem moim pobitym przez mię, żonę jego compromiss i ugoda przez środek przyjacielski, przy którym ja imieniem męża mego stawam i chcę takową zgodę we wszystkiem trzymać, jeśli nie oddadzą te pieniądze, które są przez compromiss namówione i postanowione, w sirocstwie mojem, gdyż mąż nie wiem, jeśli wyleży, bo się czem dalej, tem gorzej ma, — gdyby śmierć mężą nastąpiła, nie miałabym się czem dalej żywić, zaczem i ja się wiecej instigować nie chcę, zostawiwszy zdrowe prawo miastu o pospolitego pokoju zgwałcenie w którym także compromissie i ugodzie jest przestrzeżone".

Zabrał jeszcze głos oskarżyciel publiczny i w krótkiem przemówieniu opierając się na zeznaniach świadków i przyznaniu się oskarżonego Olszowskiego do winy, wniósł, by był karany na gardle.

I nastąpił wyrok, niejednolity różny w brzmieniu Urzędu grodzkiego starościńskiego i Urzędu Miejskiego radzieckiego. Urząd grodzki starościński wobec tego, iż Zofja Galatowiczowa od sprawy odstąpiła i zawarła ugodę z kpt. Marianem, dalej ze względu na to, że istnieje nadzieja utrzymania przy życiu ciężko poranionego chirurga, wolnym czyni Marcina Olszowskiego od karania na gardle. Natomiast za zaburzenie pokoju pospolitego skazuje go na półroczne więzienie na dnie zamku wyższego. Siedzących na ławie towarzyszy Olszowskiego Sąd grodzki starościński uwolnił, o ile złożą przysięgę, iż w zajściu nie brali udziału.

(C. d. n.)

CO DZIEŃ NIESIE?

26 PAŹDZIERNIK	Sobota Lucjana
Wsch. sł. g. 6.19 m Zach. sł g. 4.23 m	Niedziela Sabiny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 26. 10. godz. 8. Fryderyk Wielki" Ab. 4.

Niedziela 27. 10. godz. 3.30 Ceny najniższe. Ab. 1. „Muzyka na ulicy" g. 8. wiecz. Ab. 4. „Fryderyk Wielki"

Poniedziałek 28. 10. g. 8. wiecz. Ab. 4. „Wielki Fryderyk"

Wtorek 29. 10. g. 8. w. „Fryderyk Wielki" Ab. 4

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 26. 10. g. 8. wiecz. „Szesnastolatka" Ceny najniższe. Ab. 3.

Niedziela 27. 10. 10. g. 8. w. „Szesnastolatka" Ab. 3.

Wtorek 29. 10. g. 8. w. „Szesnastolatka" Ceny najniższe. Ab. 3.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Nie miała baba kłopotu"
APOLLO: „Księżniczka Czardasza" z Martą Eggerth.
CASINO: „Wyprawy Krzyżowe".
CHIMERA: „Piekło" Dantego i tygodnik Foxa z Abisynji.
COLOSSEUM: „Dwa Oceany", rewja „Tel-Awiw".
GRAŻYNA: „Legjon nieustraszonych" Wallace Beery.
KOPERNIK: Maurice Chevalier „Folies Bergere"
MARYSIENKA: Bar Micwe. Żyj i śmiej się.
MUZA: „Wesoła wdówka"
PALACE: To lubią mężczyźni — Szöke Szakal — Rozsi Barszony — Tibor v. Halmay.
PAN: „Halka" Moniuszki z Kiepurą.
PAX: „Wiosenna parada" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Dwie Joasie" z Jadwigą Smosarską"
STYLOWY: „Bal w Savoyu" oraz rewia
ŚWIT: „Zbrodnia w Trinidot" i „Miasto duchów" z Buster Keatonem, oraz występ słynnego iluzjonisty. Prof. Futuziniego.
TON: Pat i Patachon jako jazzbandziści wiedeńscy".
WANDA: „Wyrok życia" oraz „Jej wysokość całuje".

ZARZĄD ODDZ. SANITARNEGO ZW. STRZELECKIEGO urządza 26 bm. uroczystość z okazji 20-tej rocznicy bohaterskiej śmierci śp. por. Dra T. Żulińskiego, Komendanta Podziemnej Warszawy — Patrona Oddziału Sanit. Zw. Strzeleckiego według następującego programu: Godz. 9-ta nabożeństwo żałobne w kaplicy Państw. Szpitala Powszechnego. ul. Głowińskiego 7. Po nabożeństwie złożenie wieńca na grobie ś. p. por. Dra T. Żulińskiego na cmentarzu Łyczakowskim. — Godz. 18-ta uroczysta akademja w sali Rady miejskiej w Ratuszu.

Skon Irmy Fechnerowej na sali szpitalnej

(a) Jak już wczoraj donosiliśmy, stan drugiej ofiary tragedji małżeńskiej Fechnerów przedstawiał się od pierwszej chwili po przewiezieniu jej na salę szpitalną beznadziejnie. **Agonja trwała do godz. 6-tej nad ranem, o której to godzinie Irma Fechnerowa zakończyła życie.**

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wstrząsającego zajścia. Po przeprowadzonej wczoraj szczegółowej wizji lokalnej, mieszkanie Fechnerów zostało opieczętowane. Po mieście krążą rozmaite pogłoski na temat przyczyn zamachu morderczego i samobójczego przy ul. Łyczakowskiej 1. 50. Nie podajemy ich do chwili, w której stwierdzone zostana przez władze śledcze.

Kronika lwowska

Dwie zbrodnie na terenie województwa lw.

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym telefonogramy o dwu zbrodniach, popełnionych na terenie województwa.

Pierwsza z nich popełniona została **na gościńcu, wiodącym przez wieś Hruszawę, w pow. lubaczowskim** gdzie sprawca ugodził tępem narzędziem po głowie 55-letnią Parańkę Bajtową, która na miejscu wyzionęła ducha. Dochodzenia policyjne doprowadziły na ślad sprawcy, którym ma być niejaki Stanisław Kamiński. Zabiegał on o rękę córki wymienionej, która nie zgodziła się na ten związek. Zamach na jej życie miał być aktem zemsty osobistej.

Drugi wypadek zbrodni wydarzył się **w Mszanie**, w pow. gródeckim, **gdzie nieznany sprawca w nocy postrzelił ciężko z rewolweru wartownika gminnego, Prokopa Bajcera,** którego zranił ciężko w pachwinę. — Zamach dokonany został na bliżej nieznanem tle. Dochodzenia w toku

Tknięty atakiem serca - padł na chodnik i doznał pęknięcia czaszki

(a) W dniu wczorajszym z pl. Gołuchowskich w kierunku pl. Solskich szedł w południe kupiec Efroim Süss, liczący 72 lat (pl. św. Teodora l. 5), właściciel budki z towarami galanteryjnemi na pl. Solskich. W pewnym momencie Süss, który miał wadę serca, zachwiał się, a upadając **uderzył głową o krawężnik chodnika, doznał pęknięcia czaszki i na miejscu wyzionął ducha.**

Na miejscu wypadku zebrały się nieprzeliczone tłumy, wśród których policja rychło uczyniła porządek. Lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Zwłoki zabrano wśród płaczu i lamentów licznej rodziny zmarłego kupca.

Z tragicznych przeżyć koryntjanki

(a) W bramie realności przy ul. Pełczyńskiej l. 4, targnęła się w dniu wczorajszym około godz. 10-tej przedpołudniem na życie Zofja Verschleiser, koryntjanka, córka kupca z prowincji, która usiłowała otruć się jakąś nieznaną trucizną.

Z pierwszą pomocą pośpieszył desperatce przechodzący obok wspomnianej realności lekarz płk. Czernet, poczem Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w ciężkim stanie do szpitala. Znaleziony przy desperatce list, tworzy jedno, ciężkie oskarżenie przeciw niejakiemu Karolowi Boguckiemu, który ją bił, katował, odzierał z każdego grosza, wobec czego powzięła zamiar usunięcia mu się z drogi. List kończy się prośbą do władz o jak najsurowsze ukaranie Boguckiego. Policja podjęła poszukiwania za sutenerem, któremu grozi wysoka kara.

Piwniczna kradzież w Zakładzie im. Bilińskich

(a) W dniu wczorajszym nad ranem nieznani sprawcy po rozbiciu skobla w oknie piwnicy dostali się do budynku Zakładu dla nieuleczalnie chorych im. Bilińskich, przy ul. Bilińskich l. 9, skąd wynieśli 400 kg. jabłek i 150 kg. gruszek, łącznej wartości około 240 zł. — Szkodę ponosi zarząd Zakładu.

Zdarzenia i wypadki

(a) **Zabity przez pociąg.** Na torze kolejowym Lwów — Podzamcze na 351 kilometrze znaleziono wczoraj zwłoki Wasyla Hirego, robotnika, zamieszkałego w Kutkorzu. Hiry został potrącony przez pociąg osobowy nr. 211, zdążający ze Lwowa do Krasnego. Wezwany lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Śmierć wymienionego przedstawia się zagadkowo, trudno bowiem ustalić, czy dokonał on zamachu samobójczego, czy stał się ofiarą własnej nieostrożności i nieuwagi.

(a) **Nowa wychowanka z ul. Kadeckiej.** W bramie realności przy ul. Śniadeckich l. 2, nieznana kobieta porzuciła wczoraj dziecko płci żeńskiej, owinięte w białą poduszkę. Zajął się niem Miejski Urząd Izdelnicy VI., za matką wszczęto poszukiwania.

DWA STRAJKI W ŻYDOWSKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH

Dnia 22 bm. o godz. 13.20 rozpoczęli robotnicy, zajęci w młynie Zygmunta Lifschütza w Starych Brodach, strajk, żądając 100-procentowej podwyżki płacy. Do strajku przystąpiło 30 osób.

Tego samego dnia zastrajkowało 40 robotników, zajętych w młynie Benjamina Klinga w Brodach, żądając 50-proc. podwyżki płacy.

Wyniki z 54 dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza. Nagroda 400 zł.: 1) kl. Toujours Charmante st. „J. Z. S.", 2) kl. Harcerka, 3) kl. Warta. — Tot. zw. 6, zwrot 5.05, fr. 5, 5, zwrot 5.05.

Gonitwa druga z płotami. — Nagroda 300 zł.: 1) og. Irbit II. Grona Ofic. 13 D. A. K., 2) kl. Rozkosz 3) kl. Baszta. Tot. zw. 14.50, fr. 8, 11.50.

Gonitwa trzecia. — Nagroda 300 zł.: 1) og. Amon-Raa p. J. Czerkawskiego 2) kl. Dzius. 3) kl. Narew II. — Tot. zw. 74. fr. 24.50. 16.50.

Gonitwa czwarta. — Nagroda 500 zł.: 1) kl. Dafnis p. J. Strużyńskiego. 2) og. Monolit. 3) Humbert. — Tot. zw. 37. fr. 8. 6, 7.50.

Nagroda piąta. — Nagroda 400 zł.: 1) kl. Reklama pp. J. i W. Gutowskich, 2) kl. Ostoja, 3) kl. Strypa. — Tot. zw. 14, fr. 8, 11.

Gonitwa szósta. — Nagroda 450 zł.: 1) kl. Carmen III. Grona Ofic. 13 DAK., 2) og. Grawelot 3) kl. Moi Toute. — Tot. niepodano

Z SALI SĄDOWEJ

Międzynarodowy złodziej Kohn

Było to przed 9 laty, na terenie Lwowa grasowali dwaj złodzieje z profesji: Nusem Schulman i Icek Kon. — Obaj oni popełnili wówczas kradzież w cukierni Marjana Kohmana. Mniejsza o to co skradli. Przyaresztowano ich a po śledztwie uwolniono za kaucją. Schulman skazany na 3 lata więzienia odsiedział karę a Kon zbiegł zagranicę, a grasując w Niemczech złapał tam 8-letnie więzienie a po jego odsiedzeniu wydany został władzom polskim i lwowskim Brygidkom.

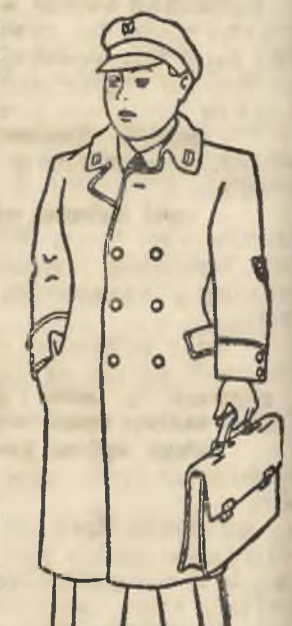
Wczoraj za dawne grzechy stanął przed trybunałem i po opisie swoich przejść w więzieniu i skrusze oraz przyrzeczeniu że do fachu złodziejskiego już nie powróci skazany został na 1 rok więzienia. Przewodniczył trybunałowi r. Dysiewicz, oskarżał prok. dr. Czemeryński, bronił adw. drż Sz. Weiss.

Tragedja matki nieślubnego dziecka

A takich ich dziesiątki. Jedne przyciśnięte do muru nędzą, ciskają swe dzieci pod bramy przytułków, inne, nie znajdując innego wyjścia, uśmiercają swe niemowlęta.

Ewa Rychlińska 19-letnia służąca, dnia któregoś została matką nieślubnego dziecka. Gdy po chorobie opuściła łóżko szpitalne, znalazła się bez wyjścia. Udała się więc ze swym 2-tygodniowym synkiem do realności przy ul. Balonowej 4 i tu rzuciła go do kloacznego dołu. W kilka tygodni robotnicy, przebijając zbiornik kanałowy na podwórzu, odnaleźli zwłoki syna Rychlińskiej.

Policja wnet zaopiekowała się matką, która wczoraj stanęła przed ławą przysięgłych. Po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie zaprzeczyli wszystkiemi głosami pytanie w kierunku zbrodni. Tymczasem trybunał pod przewodnictwem r. dr. Lockera wyrok zasystował Oskarżał prok. dr. Minasowicz, bronił adw. dr. Józef Landesberg.



KRONIKA KRAKOWSKA

WPISY NA NOWY ROK W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH w Krakowie potrwają do końca bm. płata za cały rok wynosi zł. 140. płatnych częściowo przy zapisie (35 zł.) a reszta w ratach miesięcznych.

ROZPRAWA PRZECIW MŁODOCIANEJ MORDERCZYNI Czakównej odbędzie się w najbliższej kadencji sądu przysięgłych. Będzie on fungował jako sąd dla nieletnich, gdyż tylko w jego kompetencji leży sądzenie ohydnego mordu na Cikorniku. Rozprawa będzie się toczyć przy drzwiach zamkniętych.

TRAGICZNE ZDERZENIE TAKSÓWKI Z AUTOBUSEM MIEJSKIM na ul. Królowej Jadwigi w czerwcu br. w czasie którego kilka osób zostało dotkliwie kontuzjowanych było przedmiotem wczorajszej rozprawy sądowej. Naławie oskarżonych zasiedli kierownicy obu pojazdów. Szoferzy zwalili winę jeden na drugiego i zaofiarowali dowód prawdy. Trybunał dopuścił je i odroczył rozprawę dla wezwania świadków

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Folies Bergere".
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni."
MUZEUM: „Antek licmajster" (A. Dymsza).
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
ŚWIT: „Wacuś"
SZTUKA: „Ostatnia miłość".
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Królewska faworyta".
ZORZA: „Śluby ułańskie".

Potrzeby i braki opieki społecznej we Lwowie

Ag. Wschód donosi:

Na konferencji gospodarczej u p. Wojewody Beliny - Prażmowskiego poruszono cały szereg spraw, dotyczących potrzeb i braków z zakresu opieki społecznej. Obszerny referat przedstawił naczelnik dr. Szkodziński. Ponieważ Związki komunalne z trudnością regulują sprawy opieki społecznej, a ilość osób uprawnionych do korzystania z opieki wybitnie się zwiększa — czynniki rządowe i społeczne muszą zwiększyć aktywność. W tej chwili podtrzymanie ducha ofiarności i poświęcenia, jest konieczne.

Na terenie woj. lwowskiego odczuwa się brak zakładów opiekuńczych spacjalnych dla chłopców i dziewcząt anormalnych, trudnych do prowadzenia.

Kreowanie takich zakładów jest konieczne. W Rzeszowie ks. Łukaszkiewicz własnym wysiłkiem wybudował duży budynek i przeznaczył go na zakład dla anormalnych i trudnych do prowadzenia chłopców. OO. Salotyni zgłosili gotowość prowadzenia zakładu. W Łomnej pod Turką SS .Rodziny Marji przekształcają swój zakład dla dziewcząt trudnych do prowadzenia .Chodzi o pomoc materjalną i urządzenie wewnętrzne tych zakładów. Urząd Wojewódzki zaproponował wstawienie do budżetu 1936/7 pięć tysięcy złotych na powyższe cele. Chodzi o zrealizowanie tej kwoty

We Lwowie daje się odczuwać brak pogotowia opiekuńczego dla dzieci, jako instytucji przejściowej, dającej tymczasową opiekę opuszczonemu dziecku. Dotychczasowe odstawianie bezdomnych dzieci do aresztów miejskich cierpiane być nie może. Instytucję taką prowadzić powinna Gmina Lwowa. Województwo prosiło Ministerstwo opieki o budżet 30.000 zł. na pierwsze potrzeby takiej placówki.

Celową walkę z żebractwem i włóczęgostwem powinny prowadzić: domy pracy dobrowolnej, przytułki i domy pracy przymusowej.

Do zakładania takich domów obowiązane są wojewódzkie związki komunalne, a do zakładania przytułków — powiatowe i miasta wydzielone z powiatów. Praktycznie nie weszły one w życie, główne z powodu ciężkich warunków materjalnych samorządów. Kreowanie takich placówek walki z żebractwem i włóczęgostwem jest konieczne, a ciała ustawodawcze powinny spowodować wydanie rozporządzeń wykonawczych.

Bardzo ważną jest opieka nad ludnością wiejską. Zwłaszcza w powiatach podgórskich o złej glebie. Problem pomocy dla ludności wiejskiej jest poważny. Rząd corocznie na przednówku przychodzi z pomocą tej ludności, ostatnio przydziela się znaczne ilości żyta w formie wynagrodzenia za prace przy robotach drogowych. Z akcji tej odniesiono pokaźne korzyści.

W roku 1934 za żyto i mąkę zbudowano blisko 2 tysiące kilometrów dróg państwowych i samorządowych, naprawiono mostów o rozpiętości przeszło 1.200 metrów, wykopano rowów przydrożnych przeszło 30.000 metrów, razem wartości przeszło 800.000 złotych. To przyczyniło się do poprawy dróg. Prowadzenie takiej akcji nadal, jest konieczne ze względu na dobro ludności i interes Państwa.

Przed jutrzejszem świętem Chrystusa - Króla

Przypominamy, że jutro t. j. w niedzielę, dnia 27 .b. m. z powodu Uroczystości Chrystusa - Króla o godz. 10-tej odbędzie się w Bazylice Metropolitalnej suma z kazaniem, zaś o godz. 12 min. 30 w Teatrze Wielkim Akademja z następującym programem:

1. Słowo wstępne — Prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.
2. a) Kreutzera: „O Deus";
   b) Dürrera: „Zażegnanie burzy" — odśpiewa „Echo Macierz" pod batutą dyr. Jerzego Kołaczkowskiego.
3. Józef Leliwa Daszkiewicz: „Hymn do Chrystusa-Króla" — recytacja p. Marjana Apostowicza.
4. „Władztwo Chrystusa w nowoczesnej rodzinie" — przemówienie p. Dr. Stefana Świeżawskiego, asyst. U. J .K.
5. Maszyskiego: „Chrystus z nami" — odśpiewa „Echo-Macierz" pod batutą dyr. Jerzego Kołaczkowskiego.
6. K. Z.: „Król Pokoju" — recytacja p. Marjana Apostowicza.

Hymn „My chcemy Boga" — odśpiewają Uczestnicy Akademji.

Drobna ilość biletów wstępu jest do nabycia w Instytucie Akcji Katolickiej (ul. Fredry 3, I. p.), dziś w sobotę, w czasie od godz. 10—13 i od 17—19-tej.

Uczczenie 50-letniej działalności Paderewskiego

Komitet obywatelski zawiązany ku uczczeniu półwiekowej działalności I. J. Paderewskiego uchwalił na ostatniem posiedzeniu urządzenie uroczystego koncertu w Teatrze miejskim, 9 grudnia br.

Program koncertu nad którym protektorat objął łaskawie p. Wojewoda Belina - Prażmowski będzie poświęcony twórczości Mistrza Jubilata i składać się będzie z jego kompozycyj orkiestralnych, fortepianowych i .wokalnych oraz z fragmentów dawno nie wykonywanej opery „Manru", a uświetni go udział pierwszorzędnych sił artystycznych. O pozyskanie ich zabiega komitet, składający się z przedstawicieli najwyższych instytucyj naukowych, władz i zrzeszeń kulturalnych pod przewodnictwem Dr. Ignacego Dembowskiego jako prezesa a dyrektora Wilama Horzycy i Seweryna Lehnerta wiceprezesa Kasyna i Koła Lit.-Art., jako zastępców . Obowiązki sekretarza komitetu pełni kpt. Rajmund Pragłowski.

Gotująca się uroczystość będzie niezawodnie hołdem czci i wdzięczności godnym niezmiernych zasług i światowej sławy wielkiego Polaka. Bliższe szczegóły będą niebawem podane do wiadomości.

Informacyj azinteresowanym udziela Kancelarja Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie .ul .Chorążczyzna l. 7, II p.

sp. TADEUSZ PRUS ZAJĄCZKOWSKI.

Dnia 4 bm. zmarł w Poznaniu śp. Tadeusz Prus Zajączkowski, którego długie, pracowite życie związane było ściśle z naszem miastem.

Śp. Zajączkowski, syn powstańca z 1863 roku, a rodzony brat śp. kapitana Bolesława Zajączkowskiego, bohatera z pod Zadwórza, — już od najwcześniejszej młodości brał żywy udział w życiu narodowem i społecznem Małopolski Wschodniej. Jako uczeń gimnazjalny pracuje w tajnych związkach młodzieży, szerzących ideę niepodległościową.

Po ukończeniu studjów prawniczych wstępuje do sądownictwa, nie zaniedbując jednak pracy społecznej i oświatowej czyto w oddziałach T. S. L., czy w Sokole. Wojna światowa otwiera mu nowe pole pracy: po rozwiązaniu legjonu wschodniego, do którego zgłosił się, mimo wątłego zdrowia, wchodzi wespół z dr. Adamem, J. Kasprowiczem i hr. Skarbkiem do Komitetu, którego zadaniem było uświadamianie narodowe społeczeństwa w tych przełomowych chwilach.

Po upadku Austrji śp. Zajączkowski staje ochotnie w szeregach obrońców Lwowa, a wysłany do Warszawy, zabiega tam skutecznie o pomoc dla oblężonego miasta.

W odrodzonej, wolnej Polsce czekała go inna, ciężka praca: zorganizowania sądownictwa na ziemiach zachodnich. Przydzielony do Wydziału sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, położył śp. Zajączkowski niespożyte zasługi, w warunkach szczególnie trudnych. Trzeba bowiem było zaczynać od podstaw, spolszczyć całe sądownictwo, oparte dotychczas na ustawodawstwie niemieckiem.

Powołany do Warszawy, pracuje tam jako naczelnik wydziału nad unifikacją sądownictwa całej Polski, — poczem wraca do Poznania, gdzie obejmuje stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego, a następnie apelacyjnego. Skutkiem wyczerpującej, gorączkowej pracy podupadł jednak śp. Zajączkowski, tak, że zmuszony był zejść z posterunku. Mianowany notarjuszem w Poznaniu, piastował ten urząd przez rok tylko.

Za zasługi swe w sądownictwie polskiem odznaczony został komandorją orderu „Polonia Restituta".

Człowiek niezwykle skromny i bezinteresowany był śp. Zajączkowski cichym, pożytecznym i ofiarnym pracownikiem dla dobra i na chwałę Ojczyzny, którą ponad wszystko ukochał i której przez całe życie wiernie i niezmordowanie służył. Cześć jego świetlanej pamięci!

(R).

Ziemia ze szczytów górskich na Sowiniec

19 bm. odbył się w Krakowie zjazd delegacyj Oddziałów i Kół Pol. Tow. Tatrzańskiego, które przybyły z pobraną ze szczytów całego łańcucha Karpat ziemią, celem złożenia jej na Kopcu Marsz. J. Piłsudskiego na Sowińcu.

Po złożeniu hołdu doczesnym szczątkom wielkiego zmarłego w krypcie przedstawiciele Oddziałów i Kół udali się wspólnie na Sowiniec. Tam złożone zostały głazy, odłamki skał i ziemia ze szczytów górskich, przywiezione w stylowych urnach, szkatułkach itp.

W szczególności Oddział Cieszyński złożył ziemię ze Stożka i Czantorji w urnie glinianej — Oddział Bielski — ziemię z Błatniej, Klimczoku, Rycerzowej, Przegibku i iWe'kiej Rajczy w urnie z drzewa orzechowego — Oddział Górnośląski z Katowic — ziemię z Baraniej Góry i Równicy w przepięknej urnie rzeźbionej z węgla kamiennego; Oddział Bielski ziemię z Groniczek i Hrobaczej Łąki w urnie drewnianej; Oddział Jordanowski — ziemię i odłamki skał z Policy w kasecie drewnianej: Oddział Nowotarski ziemię ze szczytu Turbacza w wielkim bloku piaskowca z grzbietu Gorców; Oddział „Beskid" z Nowego Sącza ziemię i odłamki skał z Radziejowej oraz z Trzech Koron w Pieninach w urnie glinianej itd.

W ten sposób na Kopcu na Sowińcu znalazły się skały i ziemia ze szczytów gór polskich od okolicy Cieszyna na zachodzie aż po źródliska Czeremeszów na wschodzie.

Oddziały złożyły również wykonane artystycznie akty uroczystego pobrania ziemi i odłamków skał na Sowiniec.

Zatarg przy budowie Korpusu Kadetów

Od inż. arch. Marka Weitza otrzymujemy następujące sprostowanie artykułu p. t.: „Zatarg przy budowie w Korpusie Kadetów" zamieszczonego w „Kurjerze Lwowskim", z dnia 19. października b. r.

„Nieprawdą jest jakoby strajk wybuchł na tle ekonomicznem, natomiast prawdą jest, że strajk wybuchł z powodu przyjęcia do pracy murarza, — który przez sześć tygodni pracował — po trzydniowej jego nieobecności na budowie; nieprawdą jest jakobym komukolwiek proponował zmianę warunków pracy i płacy i jakoby dotychczasowi murarze mieli nadal pracować u jakowegoś akordnika, natomiast prawdą jest, że o czemś podobnem ani ja, ani też nikt w mojem imieniu z żadnym z zatrudnionych nie mówił; nieprawdą jest w dalszym ciągu ustęp odnośnie pracy przy klinkierze, natomiast prawdą jest, że żądałem od murarzy wydajności pracy zgodnej z analizą pracy, ustalonej przez Szefostwo Budownictwa Wojskowego; nieprawdą jest jakoby zamknięto barak, przeznaczony dla robotników, natomiast prawdą jest, że takowy wogóle ani nie istniał, ani nie istnieje na budowie, odnośnie do tego ustępu dodaję dla wyjaśnienia, że na budowie istnieje tylko magazyn dla przechowania materjałów budowlanych, jak cementu, żelaza i t. p., natomiast istnieje na budowie altana z którejto altany murarze w czasie strajku korzystali i nadal obecnie w czasie przerw korzystają; nieprawdą jest w dalszym ciągu jakoby nie dopuszczano do strajkujących rodzin i niedopuszczano do strajkujących rodzin i nie pozwalano im palić ognisk, natomiast prawdą jest, że przez cały czas trwania strajku brama wejściowa na budowę była niezamknięta i ktokolwiek chciał się porozumieć ze strajkującymi, czynił to bez żadnych przeszkód, a ognisk murarze nie palili — według ich własnego oświadczenia — nie powodując się zakazem, lecz nie chcąc niszczyć drzewa budowlanego i z obawy ewentualnej ingerencji Władz Wojskowych na wypadek, gdyby ogniska palono w nocy".

Z poważaniem: inż. arch. **Marek Weitz.**

POŚWIĘCENIE LOTNISKA W BRZEŻANACH

Ubiegłej niedzieli w Brzeżanach wobec przedstawicieli miejscowych władz ze starostą powiatowym na czele, odbyło się poświęcenie brzeżańskiego lotniska motorowego, które istnieje w Brzeżanach niezależnie od lotniska szybowcowego

OFIARA ZŁOTEJ LIPY

W. Huszczu, k. Brzeżan, kilkunastoletni Bohdan Darmarosz przechodził przez kładkę na rzece Złota Lipa. W pewnej chwili chłopiec **pośliznął się i wpadł do rzeki, znajdując śmierć w jej nurtach.** Zwłoki wydobyto.

TRAGICZNY EPILOG KŁÓTNI

W Poruczynie (pow. Brzeżany) w domu Grzegorza Polucha wybuchła gwałtowna kłótnia między domownikami na tle zatargów rodzinnych. — W pewnej chwili jeden z domowników, podniecony awanturą, **uderzył Polucha tępem narzędziem tak nieszczęśliwie w głowę, że gospodarz padł trupem na miejscu.**

Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia sprawy.

BRZYTWA POWODEM ZABÓJSTWA

Dnia 18 października b. r. w gromadzie Wasiuczyn (pow. Rohatyn), niejaki Marjan Pendak, rodem z Drohobycza **napadł na bezrobotnego Marka Ruczkę i pobił go laską tak dotkliwie, iż napadnięty tego samego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Sprawca, którego przytrzymano, zeznał, że zabójstwa dokonał w czasie kłótni o brzytwę i z powodu obrazy jego żony, Marii.

SPACER PO ROZŻARZONYCH WĘGLACH

Sensacyjne eksperymenty indyjskiego fakira

Do popularnych „sztuczek“ fakirów należy między innemi spacer po rozżarzonych węglach.

Taki właśnie eksperyment urządził niedawno w Londynie fakir indyjski **Kude Bux** z Kaszmiru. A urządził go publicznie, w obecności i pod ścisłą kontrolą całego grona uczonych, lekarzy, psychjatrów, chirurgów i fizyków.

Sprawozdanie z tych produkcyj zamieściły najpoważniejsze czasopisma lekarskie **„Lancet“** i **„Britsh Medical Journal“**, co dowodzi, że rzecz cała traktowaną była zupełnie poważnie.

Wykopano duży dół, szeroki na 3 stopy, a głęboki na 12 cali, który napełniono łatwo palnym materjałem: **drzewem, węglem drzewnym i parafiną.** Wszystko to podpalono. Po sześciu godzinach bił jeszcze taki żar od ognia, że strażacy musieli stać w odległości 30 stóp, zaopatrzeni w ochronne okulary.

Kiedy płomień wygasł i pozostały tylko **rozżarzone do czerwoności węgle,** — Kude Bux podszedł śmiało do ogniska i **gołą stopą** dotknął się żaru, dla przekonania się, czy ma on **odpowiednią temperaturę.** (Wynosiła ona, wedle pomiaru prof. Darlinga, **427 stopni Celsiusza!)**

Próba wypadła **pomyślnie:** Kude Bux **wszedł gołemi stopami** na rozżarzone węgle i **zrobił kilka kroków.** W trzy minuty później **przespacerował się ponownie** po rozżarzonych węglach.

Natychmiast po tym eksperymencie lekarze zbadali dokładnie stopy fakira i nie znaleźli na nich **najlżejszych nawet obrażeń lub śladów poparzenia.**

Jeden z obecnych lekarzy postanowił sam próbować tego eksperymentu. Zaledwie jednak dotknął stopą rozżarzonych węgli, musiał czemprędzej cofnąć ją i poddać się zabiegom lekarskim: cała stopa uległa ciężkiemu poparzeniu.

Lekarze napróżno łamią sobie głowy nad wytłumaczeniem tego niezwykłego fenomenu.

Podniosła uroczystość katolickiej młodzieży

Uroczysty jubileuszowy obchód Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z okazji dziesięciolecia istnienia Oddziału, odbyła się dnia 20 bm.

Oddział ten powstał w styczniu 1925 roku przy parafji św. Mikołaja. Czynnie popierał tę placówkę ówczesny proboszcz śp. Ks. Stanisław Sokołowski. Oddział był emanacją ówczesnego Zw. Kat. Polek. Patronką od chwili istnienia K. S. M. Z. im. św. Teresy jest Marja Praschilówna, zaś wielce zasłużoną opiekunką p. Marja Sołowijowa.

Młodzież, skupiona w tem Stowarzyszeniu, kładzie sobie za obowiązek wytrwanie we wierze katolickiej, postępowanie wedle jej wskazań, podtrzymywanie zasad prawdziwej katolickiej moralności, tak jednostkowej, jak i społecznej. W imię hasła „Sprawie służ!“ i odzewu „Służyć chcemy!“ — młodzież ta stara się żyć i działać.

Dziewczęta, zrzeszone w tem Stowarzyszeniu, dążą szczerze, wedle słów Mickiewicza, do rozszerzenia i ulepszenia dusz swoich, wiedząc, że w ten sposób rozszerzają i ulepszają Ojczyznę.

Przez zebrania swoje, egzorty i referaty praktyczne, przez współżycie ze sobą i niesienie sobie nawzajem wsparcia moralnego, przez kultywowanie piękna cnót, przez pracę nad hasłem ducha i pilne strażowanie nad poczuciem godności własnej — osobistej, katolickiej i polskiej, młodzież ta wykuwa w sobie nowy typ młodej i dzielnej Polki-katoliczki.

To też z całą radością święciło K. S. M. Z. im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus swój pierwszy jubileusz dziesięciolecia.

Program uroczystości był następujący: O godz. 10-ej uroczystą mszę św. w asyście odprawił asystent oddziału K. S. M. Z. im. św. Teresy ks. J. Knopiński. Wszystkie katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej uczestniczyły ze sztandarami w tej mszy św. Przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Janicki, proboszcz parafji św. Mikołaja, zaś pieśni wykonał, znany we Lwowie doborowy chór p. Dr. Danielskiej.

Po sumie odbyła się Akademja w Tow. Pedagogicznem przy ul. Zimorowicza 17. Akademję zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Biskup Dr. Eugenjusz Baziak, Ks. Prałat Janicki, Ks. Gumol, sekretarz Katolickiego Tow. Mężów, p. Prof. Dobija, p. radca Bruchnalski, Sodalicja Pań, Katolickie Stow. Kobiet i wiele innych osób.

Akademję zagaił asystent Ks. Prof. Juljan Knopiński, poczem chór druchen pod kierownictwem p. prez. Katol. Stow. Młodz. Żeńsk., Archidjecezji Lwowskiej odśpiewał kantatę ku czci św. Teresy. Następnie Opiekunka i założycielka Oddziału im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w referacie pięknie opracowanym zobrazowała dzieje Oddziału od chwili powstania, podnosząc pracę oświatową społeczną nad wyrobieniem tężyzny duchowej pod względem religijnym i moralnym.

Po referacie nastąpiły pieśni chóralne i piękna deklamacja druhny W. Nikleszówny. Wkońcu J. E. Ks. Biskup przemówił serdecznie do druhen, udzielił Swego arcypasterskiego błogosławieństwa i dał nagrody czterem ogólnie zasłużonym druhnom, a to: prezesce Oddziału Marji Maniochównie, druhnom Olecnównie, Jaworowiczównie i Nikloszównie.

Hymnem Młodzieży Żeńskiej zakończono tę miłą i podniosłą akademję, która na długo zostanie w pamięci wśród uczestników tej uroczystości.

Obchody takie podnoszą bardzo na duchu i dodają otuchy do dalszej pracy.

—0—

Działalność rodziny kolejowej

na terenie D. O. K. P. Lwów

Stowarzyszenie „Rodzina Kolejowa“ na terenie D. O. K. P. Lwów rozpoczęło swą działalnośc dopiero w pierwszej połowie ubiegłego roku, dzięki jednak intenzywnej i realnej pracy Zarządu Okręgu i poparciu miarodajnych czynników, na samym terenie DOKP Lwów liczy Rodzina kolejowa już około 35.000 członków. Organizacyjnie podzielono teren na 23 kół.

Z podjętych i skutecznie już realizowanych prac R. K. na pierwszy plan wybijają się: Akcja dożywiania dzieci, która prowadzona jest w 10 miejscowościach, i z której korzysta około 1.000 dzieci. *Kolonje i półkolonje*, których uruchomiła R. K. na terenie DOKP Lwów 10, w tem 3 kolonje a 7 półkolonij. Z kolonij korzystało w br. 650 dzieci obojga płci, z półkolonij 1336. *Przedszkoli* uruchomiła R. K. na tutejszym terenie 5, w których około 150 dzieci pod troskliwą i fachową opieką spędza mile czas na pouczających zabawach. *Dom wypoczynkowy w Tatarowie,* przepięknie tuż na Prutem położony i komfortowo urządzony dał w tym roku wypoczynek 450 pracownikom i ich rodzinom. *„Stołówka“* wydaje dla pracowników dziennie 250 obiadów składających się z 2 dań w cenie 35 groszy. Poza tem prowadzi Zarząd Okręgu Rodziny Kolejowej we Lwowie szeroko zakrojoną akcję zapomogową, w wyniku której rozdziela miesięcznie około 1000 złotych między najbardziej potrzebujących, zorganizował bezpłatną pomoc lekarską dla tych członków i ich rodzin, którym nie przysługuje państwowa pomoc lekarska, uruchamia kursy gospodarstwa domowego, robót ręcznych, pszczelarstwa, jedwabnictwa, hodowli drobiu itp.

Wśród wydawnictw

ANTONI WRZOSEK: „Z geografji komunikacyjnej Pomorza“. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu“. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego t. XXVIII. str. IV+51. Toruń, 1935. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego — Instytut Popierania Nauki, Warszawa, — Pałac Staszica.

W rozprawie p. t.: „Z geografji komunikacyjnej Pomorza“ wziął sobie autor za zadanie oświetlenie zagadnień komunikacyjnych na Pomorzu od strony geograficznej. W pierwszym rzędzie zaś chodziło mu o podanie ogólno-geograficznej charakterystyki linij kolejowych, zbadanie zależności środków komunikacyjnych od ukształcenia powierzchni i znaczenia ich dla krajobrazu. Tak pojęta praca wprowadza nowy punkt widzenia do tych zagadnień, rozpatrywanych dotychczas głównie ze stanowiska geografji gospodarczej i ekonomji. Stanowi też pierwszą tego rodzaju pracę w odniesieniu do Pomorza w literaturze polskiej.

Całość pracy dzieli się na dwa rozdziały. W pierwszym omawia autor najważniejszy ze środków współczesnej komunikacji, a mianowicie — koleje żelazne, rozpatrując po kolei rozwój sieci kolejowej Pomorza za czasów pruskich i polskich, zależność sieci kolejowej od ukształtowania terenu, istotne cechy (charakterystyka) sieci kolejowej na Pomorzu oraz wpływ kolei na urbanizację Pomorza i na krajobraz.

Rozdział drugi poświęcony został drogom kołowym na Pomorzu. Zajął się autor przedewszystkiem stanem dróg kołowych w zależności od form terenu oraz komunikacją na tychże drogach i środkami przy pomocy których się odbywa.

Treść prasy zamyka tabela rozwoju historycznego sieci kolejowej na Pomorzu oraz wykaz literatury przedmiotu.

Wywody swoje uzupełnia autor tabelami i wykresami, które cyfrowo ilustrują najważniejsze zagadnienia.

Zasługuje wreszcie na podkreślenie fakt, że autor mógł powyższą pracę oprzeć na szerokiej podstawie źródłowej dzięki temu, że Ministerstwo Komunikacji udzieliło mu zezwolenia na korzystanie z wielu materjałów urzędowych.

MIECZYSŁAW RYBCZYŃSKI: „Drogi wodne na Pomorzu“. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu“. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego t. XXVIII. str. IV+66. Toruń 1935. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego — Instytut Popierania Nauki, Warszawa. Pałac Staszica.

Rozprawa prof. M. Rybczyńskiego tworzy 1-szy rozdział IV-go tomu wydawnictwa „Polskie Pomorze“, który został poświęcony stosunkom komunikacyjnym na Pomorzu. Drogi wodne stanowią od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy najbardziej rozpowszechniony, bo naturalny, a wskutek tego i najtańszy środek komunikacyjny. To też słuszną jest rzeczą, że właśnie im została poświęcona pierwsza rozprawa z wydawnictwa zbiorowego: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu“. Rozprawę podzielił autor na trzy rozdziały. Pierwszy rozdział daje opis sieci wodnej Pomorza tak naturalnej, jak też sztucznej w postaci kanałów. Główną uwagę poświęca autor najważniejszej arterji rzecznej t. j. Wiśle oraz kanałowi Bydgoskiemu, stanowiącemu tak ważne pod względem handlowym połączenie Odry z Wisłą. Osobny podrozdział obrazuje dzieje robót regulacyjnych na Wiśle od czasow najdawniejszych po chwilę obecną.

Rozdział drugi przedstawia zarys dziejowy i obecny stan żeglugi na pomorskich drogach wodnych. Poprzedzają go zaś ważne uwagi na temat jakości i statystyki taboru oraz kosztów transportu.

Kwintesencję pracy stanowi właściwie rozdział trzeci, przedstawiający znaczenie gospodarcze dróg wodnych pomorskich w przeszłości, teraźniejszości oraz widoki na przyszłość. Szczególnie ciekawe są uwagi autora co do możliwości wszechstronniejszego zużytkowania pomorskiej sieci wodnej przez budowę t. zw. kanału węglowego, łączącego Wartę z Wisłą. Nadto Wisła dopiero wówczas zacznie odgrywać doniosłą rolę w stosunkach handlowo - gospodarczych, kiedy do jej obszaru ciążenia włączy się dorzecze Prypeci i Niemna oraz południowo - wschodnie ziemie Polski, położone w dorzeczu Dniestru i Prutu. Spowoduje to zarazem otwarcie drogi wodnej na połudn. - wschód Europy przez Rumunję i nowe połączenie z morzem Czarnem przez Dunaj.

Liczne tablice statystyczne uzupełniają wywody autora. — Praca prof. Rybczyńskiego przynosi wiele materjału informacyjnego dla polskich sfer handlowych i gospodarczych, zainteresowanych w pierwszym rzędzie w rozbudowie polskiej sieci wodnej.

Kronika stanisławowska

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. W wielkim procesie komunistycznym, jaki toczył się przed sądem przysięgłych w Stanisławowie, o czem donosiliśmy, zapadł wyrok, mocą którego Sala Fischler, b. ucz. gimnazjalna została skazana na 3 i pół lat więzienia, Fana Press na półtora roku więzienia, Ozjasz Zimet, J. Weingarten, Michał Nycz, Josef Leopold, Hryn Drohobycki, J. Leopold po 2 lata więz., Aron Hilman, Piotr Sekreta, Stefan Jackiw i Piotr Majdański po 3 lata więz., Ruchla Leopold i Józef Pawluk półtora roku więz., Zachorowski, I. Tynczuk, M. Dubowski, O. Rudziak, Anna Uhorczak Bohosławec po 1 roku więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Kadow, oskarżał prok. Trembałowicz.

WYROK NA SZANTAŻYSTĘ. Sąd grodzki w Stanisławowie, skazał Arona Grindigera na karę 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata, za usiłowane wymuszenie na A. Teichberg.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Onegdaj wydarzył się tragiczny wypadek na dworcu kolejowym w Stanisławowie, zakończony ciężkiem kalectwem torowego PKP., Juljana Czyżyka, który wskakując do pociągu towarowego będącego w ruchu, poślizgnął się i upadł pod koła wagonu które obcięły Czyżykowi prawą nogę i zmiażdżyły podudzie. Ofiarę własnej lekkomyślności odwieziono do szpitala.

ŻYWE POCHODNIE. W Pasiecznej zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 5-letniego dziecka. Oto zarobnica Jewdocha Mychajczuk, rozpalając pod kuchnią ogień, nalała na tlejące drzewo ropy naftowej, która momentalnie się zajęła. Płomienie ogarnęły Mychajczykową i jej 5-letnią córkę. Obie doznały ciężkich poparzeń, w wyniku których, dziecko zmarło tego samego dnia, matka zaś wawlczy ze śmiercią.

PORACHUNKI OSOBISTE ZAKOŃCZONE ŚMIERCIĄ. Na przedmieściu Górka w Stanisławowie, został pobity przez murarzy, Z. Filingiewicz do tego stopnia, że w wyniku odniesionych ran zmarł w szpitalu. Policja wszczęła śledztwo.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA. W Rożniatowie dokonano włamania do tamtejszego kościoła, gdzie nieznany sprawca w poszukiwaniu za pieniądzmi porozbijał skarbonki. Sprawca włamania dostał się do kościoła przez okno umieszczone na wysokości 5 m. Policja zarządziła poszukiwania.

KURS DOMOWEGO WYROBU NART W STANISŁAWOWIE. Podokręg Związku Rezerwistów w Stanisławowie czyni usilne przygotowania do zbliżającego się sezonu zimowego. M. i. Podokręg Z. R. urządza kurs wyrobu nart dla swoich członków, na który zgłosiło się 30 rezerwistów z terenu województwa stanisławowskiego. Kurs ten odbędzie się w czasie od 4 do 10 listopada b. r. w salach Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Stanisławowie.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Sobota, dnia 26 października 1935

6.30 Aud. poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw) Opera komiczna (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Koncert życzeń“. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Odczytanie opowiadania p. t. „Goście“. 15.15 Giełda. 15.25 „Nasz handel morski“. 15.30 Koncert Oktetu „Fanfara Polska“.

16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Polska wystawa pływająca w Japonji (reportaż). 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Drop“ — pogad. prof. Sokołowskiego. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“.

18.00 (Lw) Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Jak się skończyły wakacje Mikołajka?“ 18.30 (Lw) „Przegląd wydawnictw“. 18.40 (Lw) Silva rerum“. 18.45 (Lw) Dawne tańce — płyty. 19.00 (Lw) „Lwowianie w słowniku biograficznym“. 19.10 (Lw) Program na dzień nast. 19.20 (Lw) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 (Lw) „Gdyśmy byli studentami“ — lekka audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert popularny. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

GDYBYŚMY BYLI STUDENTAMI. Każdy z przyjemnością wspomina swe lata szkolne. We wspomnieniach zacierają się przykrości i smutki, jakich nie brak było w czasach szkolnych, pozostaje tylko pamięć o beztroskiem, wesołem życiu w gronie miłych kolegów. W taki to właśnie beztroski nastrój wprowadzi niewątpliwie słuchaczy lekka audycja p. t.: „Gdybyśmy byli studentami“, którą nada Rozgłośnia lwowska dziś, o godzinie 20.00.

AUDYCJA DLA DZIECI. Tatuś Felusia miał sklep z instrumentami. Felusia dziwiło zawsze, że skrzypce, trąby i bębenki przez cały dzień zachowują się w sklepie tak cicho. Postanowił przekonać się, czy instrumenty milczą również i w nocy. Nocną porą wybrał się do sklepu, a jak się ta wyprawa zakończyła, dowiedzą się dzieci dziś, o godz. 18.00 ze słuchowiska p. t.: „Feluś-muzykant“.

LWOWIANIE W POLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM. Ukazał się pierwszy tom tego monumentalnego wydawnictwa. Wśród setek nazwisk znajduje się bardzo wielu lwowian. O nich to, często nieznanych i zapomnianych, o ciekawych i pysznych typach, o różnego rodzaju oryginałach — często śmiesznych, często tragicznych, — o ludziach różnego pokroju i kalibru mówić będzie w swej pogadance, w sobotę (26 października) o godz. 19.00 — red. Karol Kuryluk.

20.10 Monachjum. „Baron cygański“ operetka Straussa.

20.50 Rzym. „Aida“ — opera Verdiego.

21.45 Radio Paris. „Weronika“ — opera kom. Messagera.

Radjostacja Krakowska

Sobota, dnia 26 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.25 Tr. z Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 14.30 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. z Poznania.

16.00 Tr. z Warszawy. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Tr. z Poznania. 17.50 Tr. z Wilna i Lwowa. 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego“. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Tr. z Warszawy. 19.00 Gustaw Morcinek: „Szkoła Ligocka“, recytuje Julja Romowicz. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy. 20.30 Muzyka (płyty). — W przerwie tr. z Warszawy. 22.30 Tr. z Warszawy.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego i szczegółowego planu zabudowania

Zarząd Miejski w kr. stoł. m. Lwowie ogłasza po myśli art. 25 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 16. II 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 23. poz. 202, że przystępuje do sporządzenia ogólnego i szczegółowego planu zabudowania gruntów położonych między ulicami: Potockiego i Podchorążych — dawną granicą katastralną gm. m. Lwowa i gm. Kulparkowa Cz. I. ul. Iwaszkiewicza — oraz torem kolejowym linji Lwów — Stanisławów.

Z projektem planu zabudowania mogą interesowani zaznajamiać się w biurze Wydziału III. Zarządu Miejskiego Ratusz III p. Nr. drzwi 395 w godzinach od 12 — 14-ej przez dni 14, licząc od dnia 2. 11. do dnia 16. 11. 1935 r.

Wnioski zaś dotyczące tego planu zabudowania mogą interesowani zgłaszać w wskazanem wyżej biurze w godzinach od 12 — 14-ej w tym samym terminie.

Za Prezydenta miasta
Naczelnik Wydziału III
1436 (—) Inż. St. Serafin

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia nienandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr słowo

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Kupno

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

FORTEPIAN

krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka. Nowacki Piłsudskiego 17. 27258

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie Marecki Lwów, Batorego 7. 1891

Najlepsze najtańsze OBUWIE poleca najstarsza firma katolicka L. T. SKRZYPEK Lwów, Halicka 4, tel. 244-70. Specjalność: Obuwie szkolne. 1151

Fortepiany Pianina pierwszorzędne nowe oraz okazyjne Dogodne warunki St. NOWACKI LWÓW, PIŁSUDSKIEGO 17 24761

Magazyn Papieru. SCHEX I STENZEL Lwów, Sykstuska 2, tel. 84-88 poleca Papiery i przybory techniczne. 102

Fortepiany krótkie, najnowsze modele, wielki wybór tanio sprzedaje HANAK, Lwów, Piłsudskiego 21. I p. 1111

złoto, srebro, perły djamenty, złote zęby, oraz kartki zastawnicze kupuje H. GUTTERMAN LWÓW, SYKSTUSKA 14.

FORTEPIAN

„Petrofa“ koncertowy, angielska mechanika 750 zł. oraz inne, sprzeda tanio Skleniarski Lwów Kopernika 26. 27252



Jeden z lotników amerykańskich popisuje się śmiałemi skokami ze spadochronem. Na zdjęciu skok z wysokości 1000 mtr. z czterema spadochronami (czwarty, u dołu jeszcze się nie otworzył).

DZIESIĘĆ

parcel budowlanych różnej wielkości pod domy zwarte, i wolnostojące okolica ulicy Zielonej okazyjnie sprzeda, Ajencja, ulica Akademicka trzy. 27285

SYPIALNIĘ

orzechową solidną — niemodną i różne rzeczy tanio sprzedam. Głęboka 10. m. 8. 27289

BZY SZCZEPIONE

— odmiany pełno i pojedyńczokwiatowe — sztuka zł. 1.20. Pozatem inne drzewa ozdobne i owocowe. Sprzedaż Kopernika 20 tel. 200-88. 27231

UBRANIA

robocze, dla uczniów szkół techn., mundury studenckie przepisowe, Przysp. Wojsk., harcerskie, kombinezony, wiatrówki, najtańsze źródło i wytwórnia „PALLIUM“, Lwów, ul. Hetmańska 22, obok Muzeum 1186

LAMPY NAFTOWE, GAZOWE

i spirytusowe jakoteż wszelkie przybory do tychże najtaniej Lux. Akademicka 15. 1420

SPRZEDAM

okazyjnie piecyk gazowy i piec żelazny, Lwów, Szewczenki 5. 27217

KAMIENICĘ

nową lub przedwojenną, willę, dom z ogrodem, parcelę w każdej cenie we wszystkich częściach miasta kupić można najkorzystniej przez ajencję „TRANZAKCJA“, Lwów, Mikołaja 6. róg Długosza 1. Informacje i porady bezpłatne. 27265

SPORT I WYCH. FIZ.

PIŁKA NOŻNA

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał list od rumuńskiego Związku Piłkarskiego, w którym ten ostatni wyjaśnia sprawy finansowe w związku z meczem Polska — Rumunja. Mecz zatem definitywnie dojdzie do skutku. Skład polskiej reprezentacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej postanowił przerwać mistrzostwa piłkarskie okręgu wszystkich klas ze względu na fatalne warunki atmosferyczne, stan boisk oraz znikome zainteresowanie publiczności zawodami.

LEKKA ATLETYKA

W Moskwie Ossolin poprawił rekord sowiecki w skoku o tyczce na 4.15 metrów. W ten sposób wymieniony zawodnik wraz z szwedem Ljungbergiem wysunęli się na czoło europejskich tyczkarzy. Na drugim miejscu znajduje się Polak Sznajder, który jak wiadomo, uzyskał wynik 4.14 mtr., trzecie miejsce zajmuje znowu Rosjanin Rajewski wynikiem 4.08. Na czwartem miejscu znajdują się Niemcy Hartmann i Müller — po 4.02 przed Czechem Morejsem — 4.01 mtr.

ROZMAITOŚCI.

Polski Związek Bokserski zawiadomił sekretarjat Komitetu mistrzostw bokserskich środkowej Europy, że wycofuje się z dalszych walk o puhar Mitropacupu.

Doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Lawn-tenisowego odbędzie się dnia 15 grudnia w Warszawie.

Amerykański Komitet Olimpijski postanowił definitywnie obesłać igrzyska zimowe w Garmisch Partenkirchen. W skład ekspedycji amerykańskiej wejdą narciarze, łyżwiarze, saneczkarze i hokeiści. Amerykanie wyjadą dnia 3-go stycznia 1936 r. na okręcie „Manhattan“.

W Brukseli został otwarty trzeci sztuczny tor lodowy. Jest to największy tor w Belgji posiadający 2.500 miejsc siedzących na trybunach.

Do biegu narciarskich patroli wojskowych na 30 klm., które odbędą się w ramach igrzysk zimowych zgłosiła się dotychczas 8 patroli: Szwecja, Francja, Finlandja, Austrja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy i Polska.

KOMUNIKATY.

LECHJA — POGOŃ. Atrakcyjne spotkanie o mistrzostwo drużynowe Lwowa w boksie, odbędzie się w niedzielę 27. 10. o godz. 19.30 w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskiej 5. Mecz ten zadecyduje prawdopodobnie o tem, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza okręgu na rok 1935. Drużyny w reprezentacyjnych składach z Sidelnikowem, Veitem, Hołowaczem, Jeżykiem, Bilejem, Leoniakiem, Michniewiczem, Baranowskim, Wyddlingiem i Szkwarkowskim na czele.

LKS. Lechja organizuje z dniem 1-go listopada br. miesięczny kurs samoobrony pod kierownictwem fachowych instruktorów za opłatą zł. 5. Wpisy i bliższych informacyj przyjmuje i udziela sekretarjat klubu. Łyczakowska 3, codziennie od godz. 19—20-ej.

Od dnia 1 listopada br. sekcja bokserska LKS Lechja prowadzić będzie każdego piątku od 20 — 21-ej w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego, treningi bokserskie dla niestowarzyszonych. Zgłoszenia na sali gimnastycznej.

Treningi sekcji bokserskiej LKS. Lechja odbywają się każdego tygodnia w poniedziałki, środy i piątki od 19 — 21-ej w szkole św. Antoniego, pod kierownictwem instruktora p. ogn. Wójcika. Wpisy nowych członków przyjmuje się na sali gimnastycznej i w sekretarjacie klubu. Łyczakowska 3.

ZAWODY STRZELECKIE Z. O. R.

13 października 1935 r. odbyły się na strzelnicy małokalibrowej K. P. W. we Lwowie Jesienne Zawody Strzeleckie Sekcji Broni Małokalibrowej Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie.

W konkurencji dla Pań do tarcz 50/20 i 20/14 na 200 pkt. możliwych 1 miejsce zajęła p. Struszyńska Zdzisława (159 pkt.), następne pp.: Zalewska Halina, Lengerówna Józefa, Adlowa Kazimiera, Błażejowska Stanisława.

Konkurecję dla Panów zdobył p. Pisarik Marian (351 pkt. na 400 możliwych z 3 postaw.) Tytuł wicemistrza uzyskał p. Nabielec Kazimierz (337 pkt) dalsze miejsca uzyskali pp. Hanuszkiewicz Włodzimierz, Ruop J. mgr. Malinowski T., mgr. Jacków R., Dr. Lubaczewski J., inż. Wysocki W., Dr. Kuhl Karol. Wyniki Zawodów kierowanych przez p. Nabielca Kazimierza, biorąc pod uwagę ciężkie warunki atmosferyczne należy uznać za bardzo dobre. Rozdanie nagród i dyplomów odbyło się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Halickiej 19. dnia 16. października 1935 r.

SALONIK
sypialnię, stoły, abażur, okazyj nie sprzedam. Chrzanowskiej 11a, m. 1. 27275

CIEPŁE
i wygodne pantofle i papucze zimowe poleca i wykonuje „Ibis“ Lwów, ul. Halicka 5. I p. 716

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DWUPOKOJOWE
mieszkanie bez łazienki, niski parter, wynajmę, Lwów, Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 27090

ZOFJI 42
czteropokojowe pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia oszklony balkon. 27287

6 POKOI
komfort, zremontowane, ul. Batorego 32/III. bardzo tanio. 27224

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje kuchnia pełny komfort zremontowane I piętro. Wiadomość Janowska 74. 27277

DWA
pokoje kuchnia komfort I p. zaraz wynajmę. Boczkowskiego 39 Kolonja oficerska. 27284

ZARAZ
do wynajęcia ul. Zielona 30 parter dwa piękne pokoje kawalerskie ewent. na biuro bez mebli. Wiadomość tel. 214-01. 27282

CZTEROPOKOJOWE
dwa mieszkania pełnokomfortowe wynajmę, Lwów, ul. Ziemiałkowskiego 12. 27181

3 POKOJE
kuchnia z przynależnościami Kochanowskiego 48. 27201

4 POKOJE
słoneczne, przedpokój kuchnia, łazienka na II piętrze, Lwów, Pełczyńska 2. 27200

5 POKOI
kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 27218

TARNOWSKIEGO 54
do wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, komfort, elektryka, gaz, system korytarzowy, czynsz 140 zł. Wiadomość I piętro. 27205

3 POKOJE
kuchnia, pełny komfort do wynajęcia Kopcowa 2. 27288

JEDNOPOKOJOWE
komfortowe, kuchnia przedpokój, spiżarnia, strych, piwnica, do wynajęcia, Badenich 7. Dozorca wskaże. 27280

3 POKOJE
bez kuchni zaraz do wynajęcia Teresy 4. parter. 27227

KOMFORTOWE
5 pokojowe mieszkanie centralne ogrzewanie mezanin Wałowa 11 obok Miejskiej Kasy Oszczędności zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 27237

4 POKOJOWE
mieszkanie komfortowe odnowione zaraz do wynajęcia ul. Wincentego Pola 8. 27241

KOCHANOWSKIEGO 4.
parter pokój z kuchnią lub na cele przemysłowe do wynajęcia dozorca wskaże. 27242

ASNYKA 6 I p.
5 pokoi kuchnia komfort balkon do wynajęcia. tel. 294-90. 27257

5 POKOI
kuchnia, słoneczne, komfort. cena 150 zł. do wynajęcia Lwów Łąckiego 8. 27259

DWUPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie od zaraz do wynajęcia Lwów, Mączna 20 27260

DO WYNAJĘCIA pełnokomfortowe tanie mieszkania w różnych dzielnicach miasta 1, 2 i 3-pokojowe, oraz lokale sklepowe. Wiadomość: Administracja Nieruchomości ZUS Lwów, ul. Brajerowska 16 parter, w godzinach od 8-13 i od 16-18-tej. Telefon 233-34. 1407

4 POKOJE
komfort zaraz do wynajęcia. Friedrichów 8. 27208

POKÓJ
nieumeblowany do wynajęcia Technicka 10 II p. prawo godzina 3 — 5. 27229

Pokoje umebl.

Bezpłatnie zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukujących pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

POKÓJ
kawalerski blisko Politechniki klatka schodowa, woda bieżąca, wolny, Lwów, św. Teresy 12. portjer. 27122

POKÓJ
kawalerski słoneczny, ciepły do wynajęcia. Lwów Kadecka 4. II p. 27276

KLATKA
elegancki, niekrępujący pokój, dojeżdżającemu, stale, Reja 4. I piętro, lewo. 27283

DO PIĘKNEGO
pokoju przyjmę osobę, utrzymanie 70 zł. Zofji 20/4. 27281

KLATKOWY
pokój komfortowy do wynajęcia Łyczakowska 27 mieszkanie dwunaste. 27204

SZUKAM
pokoju od gospodarza katolika na piętrze. Listy Adm. czynsz zapewniony. 27239

WYNAJMĘ
dwa pokoje umebl. czyste, jasne, komfort, łazienka, niekrępujące wejście. Lwowsk. Dzieci 57a, właścicielka. 27244

KLATKA
schodowa, elegancki pokój nieumeblowany, dwa, wolny Nowy Świat 18. 27243

POKÓJ
umeblowany z osobnem wejściem komfort do wynajęcia od 1 listopada Miaczyńskiego 5 parter prawy. 27256

DO WYNAJĘCIA
pokój z utrzymaniem przy rodzinie urzędniczej bardzo tanio. Lwów, Głowińskiego 23. lewy parter. 27270

POSZUKUJĘ
pokoiku przy rodzinie katol. z utrzymaniem, parter lub I piętro dzielnica VI. bliżej śródmieścia do Kurjera pod „Emeryt A“ 27268

POKOIK
utrzymanie blisko internatów od 1 listopada. Kochanowskiego 45/7. 27206

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

PIĘCIOPOKOJOWY
parterowy lokal Lelewela 5 zremontowany zaraz do wynajęcia

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

MŁODY
zdolny chłopiec, chrześcijanin, sierota, lat 20, z ukończoną szkołą powszech. prosi o jakąkolwiek pracę, posiada dobre polecenia, Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Zdolny“ 27290

KUCHARKA
dobrze gotująca szuka pracy w miejscu lub na wyjazd. Listy do Adm. „Starsza“ 27291

DYPLOMOWANY
absolwent Eksportówki lwowskiej, magister praw, energiczny, młody, reprezentatywny, katolik, posiadający dziewięcioletnią praktykę bankową, obznajomiony z interesami rolniczemi, poszukuje odpowiedniej posady, stanowisko pełnomocnika, kierownika przedsiębiorstwa czy interesu handlowego. Posiada pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do „Kurjera“ z podaniem warunków „dla okaziciela losu 33 Loterji Państwowej Nr. 16.185“. 27240

SŁUŻĄCY
kawaler, dobrze polecony poszukuje posady — obeznany ze sprzątaniem, centralnem ogrzewaniem, podaje do stołu. Wiadomość tel. 203-68 27273

Wolne posady

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

CHŁOPIEC
do nauki krawiectwa męskiego zostanie przyjęty II Dom Techników. Abrahamowiczów 14. Wieczorkowski. 27280

POSZUKUJĘ
młodej panny, piszącej biegle na maszynie do kancelarji adwokackiej. Po miesiącu próby wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia godz. 7. Kancelarja adwokacka Batorego 32 II p. 27267

ŚLUSARZ
młody potrzebny. Emaljernia Lwów, Listopada 97. 27208

POTRZEBNA
służąca młoda do wszystkiego i gotowania Tarnawskiego 64 I p. codziennie od 19 do 20-ej. 27225

Matrymonjalne

INTELIGENTNA
brunetka, wyprawa umeblowanie 3000 gotówki — wyjdzie zamąż za wartościowego człowieka, religijnego, na lepszem stanowisku państwowem. Listy Kurjer „Zgodne życie“. 27233

MŁODY
urzędnik na dobrej posadzie, nawiąże znajomość w celu matrymonjalnym z młodą, miłą przystojną kulturalną panną, najchętniej urzędniczką. Zgłoszenia nieanonimowe. Lwów I. Poste restante. Legitymacja 129. 27232

Nauka

KURS
ogrodniczo - pszczelarski organizuje Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze. Informacyj udziela się Lwów 23 ul. Lwowska 117 26943

KURS
kroju, modelowania, szycia, rozpoczyna się 4 listopada. Szkoła kroju M. Kozłowska 22 27279

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

PŁYN
na pluskwy, proszek na karakony poleca Drogerja Zołeżańskiego, Batorego 30. 1155

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński I. 8, zabudowania OO. Bernardynów. 672



PRZYBORY SZKOLNE
torby, teki, zeszyty, cyrkle, kredki najtaniej u A. Jamińskiego, Lwów, Szajnochy 2. 417



jakości poleca katolicki Magazyn **JANA SCHRAMA** Lwów, Rutowskiego 7 (dawniej „JOT-ES“) 170



CUKIERNIA
Hożewskiego, Piłsudskiego 6. poleca znakomite ciasta, Herbatniki — Czekoladki oraz torty po zniżonych cenach. 272..

WĘGIEL
najlepszy — najtaniej „Traktat“ Wałowa 27. tel. 117-36. 2727..

POKOJOWE KLOZETY
poleca FR. CHLADEK — skład tow. żelaznych. Lwów. Rynek ..

KOŁDRY
pościel, ceny fabryczne Wank, plac Marjacki 6. 1167

PRACOWNIA OBUWIA
„NOWY STYL“ wykonuje luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne, według najnowszych fasonów, buty z cholewami nieprzemakalne, gumowe i sportowe, narciarskie. Przyjmuje wszelkie reperacje. — Robota, towar i wykończenie solidne. Dla P. T. Akademików i Studentów ceny znacznie zniżone. Jan Furda Lwów, ul. Ossolińskich 12. 1425

Reklama w KURJERZE jest skuteczna!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Reklamy w tekście:	
Na 1-ej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 600.—

Różne reklamy:	
Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
Nekrologi do 300 mm.	„ 0.80
Nekrologi powyżej 300 mm.	„ 1.—

Ogłoszenia drobne:	
Ogłoszenie za tekstem za mm.	zł. 0.80
Na ost. stronie i wśród drob (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne.	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę	

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 15 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.